

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

WTOREK 3 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 3 (1285)

Zwycięski naród chiński wkracza na tory pokojowego budownictwa gospodarczego

Oświadczenie Mao Tse-Tunga złożone przedstawicielowi Agencji TASS w Moskwie



ODPOWIEDZ: Operacje wojskowe w Chinach rozwijają się pomyślnie. Obecnie Partia Komunistyczna i Rząd Centralny Chińskiej Republiki Ludowej przechodzą na tory pokojowego budownictwa gospodarczego.

PYTANIE: Czy na długo przyjechał pan do Związku Radzieckiego?

ODPOWIEDZ: Przyjechałem na kilka tygodni. W pewnej mierze pobyt mój w ZSRR zależy od czasu, w jakim uda się rozstrzygnąć zagadnienia interesujące Chińską Republikę Ludową.

PYTANIE: Czy można wiedzieć, jakie zagadnienia ma pan na myśli?

ODPOWIEDZ: Do zagadnień tych należą przede wszystkim takie, jak istniejący układ o przyjaźni i sojuszu między Chinami i ZSRR, sprawa kredytów radzieckich dla Chińskiej Republiki Ludowej, sprawa handlu i układu handlowego między naszymi krajami i inne.

Ponadto zamierzam zwiedzić kilka okolic i miast Związku Radzieckiego, aby bliżej zaznajomić się z budownictwem gospodarczym i kulturalnym w Państwie Radzieckim.

Robotnicy zakładów budowy maszyn rolniczych w północnych Chinach oraz robotnicy zakładów budowy maszyn w Mukdenie i fabryki włókienniczej w Chinach północnych w liście do premiera rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-Tunga donoszą o nowych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych w 1949 r.

Robotnicy zakładów budowy maszyn obniżyli znacznie koszty własne

produkcji, zwiększyli wydajność pracy i wykorzystali całkowicie obszar powierzchni wytwórczej.

240 potężnych powietrznych kompresorów, 74 kotły parowe i ponad 3.000 radiatorów (chłodnic) wyprodukowali robotnicy zakładów budowy maszyn w Mukdenie. W zakładach rozwija się wspaniale współzawodnictwo pracy, ogarniając coraz szersze rzesze robotników. Na długo przed terminem wykonali roczny plan produkcji robotnicy zakładów włókienniczych, obniżając koszty własne produkcji o 20 procent.

Stolica prowincji Junnan w ręku chińskich wojsk ludowych

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe pod dowództwem generała Lin Fen-Chenga wkroczyły na przedmieścia Kunmingu — stolicy prowincji chińskiej — Junnan.

Władze brytyjskie uniemożliwiają urządzenie wystawy polskiej w brytyjskim sektorze Berlina

BERLIN (PAP). — Polska Misja Wojskowa zwróciła się w czerwcu 1949 r. do brytyjskiej komisji kontroli w Berlinie zawiadomieniem, że Polskie Biuro Informacji Prasowej (BIP) w Berlinie wynajęło przy Kur-

fuerstendam w brytyjskim sektorze Berlina lokal na urządzenie stałej wystawy, obrazującej życie w Polsce. Brytyjska komisja kontroli odmówiła zgody na zatwierdzenie wynajmu tego lokalu, zasłaniając się „br-

kiem pomieszczeń w Berlinie”.

Polska Misja Wojskowa wyjaśniła, że nie żąda dodatkowego przydziału lokalu i że bez trudności znalazła lokal do wynajęcia na zasadzie normalnej umowy. Brytyjska komisja kontroli nadal trwała przy argumentacji o braku pomieszczeń, który „jest główną przyczyną odmowy”.

W końcu szef Polskiej Misji Wojskowej wystosował do zastępcy brytyjskiego gubernatora wojskowego generała Mac Leana notę, przytaczając fakty wyraźnie zadające kłam twierdzeniu władz brytyjskich, że „nie ma pomieszczeń wolnych dla wystawy” i prosił o zgodę na jej urządzenie.

W odpowiedzi dowódca brytyjskiego sektora Berlina gen. Bourne nadesłał pismo stwierdzające, że istnieją jeszcze „dodatkowe przyczyny”, z powodu których urządzenie tej wystawy jest „niepożądane” w brytyjskim sektorze Berlina.

Lud Francji potępia sprawców zamachu na siedzibę Ambasady Polskiej w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Związek b. Więźniów Oświęcimia skierował do ambasadora R.P. w Paryżu Putramenta, następujący list: „Panie Ambasadorze! Związek nasz pragnie wyrazić swoje oburzenie z powodu zamachu na gmach Ambasady Polskiej w Paryżu.

„Mieszkańcy paryskiej dzielnicy Contrescarpe uchwalili następującą rezolucję: „Mieszkańcy dzielnicy Contrescarpe pragną wyrazić swe oburzenie w związku z zamachem dokonany na Ambasadę Polską w Paryżu.

Zebrani protestują przeciwko niedostatecznemu zabezpieczeniu ambasady przez władze francuskie przed groźbą, jaką stanowią pewne ugrupowania francuskie i zagraniczne, uprawiające prowokacje i szpiegostwo.

Mieszkańcy Contrescarpe z okazji Nowego Roku wyrażają raz jeszcze swoje głębokie przywiązanie do Polski Demokratycznej, której przyjaźń dla Francji jest nieodzowna.

Chłopi włoscy zajmują ziemie obszarników

RZYM (PAP) — Walka matorolnych i bezrolnych we Włoszech o przyznanie im nieuprawianych gruntów, rozszerza się na nowe dzienne kraje. W Maremma, w Toskanii, chłopi zajęli 3 tysiące ha ziemi. W prowincji Lecce, w Apulii, bezrolni i matorolni odnieśli po trzydziestodniowej walce poważny sukces w formie przyznania im 25 tysięcy ha ziemi.

Walka o podział stref wpływów między USA i Wielką Brytanią

BRUKSELA (PAP). — Dziennik belgijski „La Libre Belgique” zamieszcza artykuł, w którym komentuje rozdziewki między W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi w związku z planem amerykańskiej „pomocy wojskowej” dla Anglii.

Rozdziewki te — pisze dziennik — dotyczące ogólnych problemów politycznych są poważniejsze, niż można było oczekiwać. Według dziennika, główną ich przyczyną jest sprawa stopnia niezależności Anglii. Z jednej strony Anglia nie chce brać na siebie żadnych nowych zobowiązań politycznych, które mogłyby ograniczyć jej wpływy na arenie międzynarodowej.

Z drugiej strony Anglia nie chce, by amerykańska „pomoc wojskowa” spowodowała nowe wydatki lub zmusiła ją do uznania stanu rzeczy zagrażającego realizacji jej własnego programu zbrojeniowego.

Stany Zjednoczone zamierzają utrwalić swe wpływy w Afryce i Azji.

Nowe gatunki owoców wyhodowano w laboratorium im. Miczurina

Rok 1949 był okresem dalszych sukcesów Centralnego Laboratorium Genetycznego im. Miczurina, które wyhodowało nowe, wspaniałe gatunki owoców i jagód, przystosowane dla obszarów klimatu kontynentalnego.

Wymiana depesz noworocznych między Komitetami Słowiańskimi - Polski i ZSRR

WARSZAWA (PAP) — Z okazji Nowego Roku nastąpiła wymiana depesz gratulacyjnych między Komitetem Słowiańskim ZSRR a Komitetem Słowiańskim w Polsce.

W depeszy przysłanej przez Komitet Słowiański ZSRR na ręce prezesa Zarządu Gł. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, czytamy: „Komitet Słowiański ZSRR zasyła serdeczne pozdrowienia dla Was i liczy na członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z okazji Nowego Roku.

Życzymy Wam i Waszym współpracownikom dalszego powodzenia w pracy nad pogłębieniem przyjaźni narodowej polskiej ze Związkiem Radzieckim, która jest gwarancją dalszego rozwoju i rozkwitu silnej i niepodległej Polski demokratycznej.

Zasyłamy najserdeczniejsze noworoczne pozdrowienia braterskiemu narodowi polskiemu i życzymy dalszych sukcesów na drodze budowy podstaw socjalizmu”.

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego (—) A. Gundorow, generał-lejtnant. Odpowiedzialny sekretarz Komitetu Słowiańskiego (—) W. Moczalow pułkownik gwardii.

Depesza Komitetu Słowiańskiego w Polsce brzmi: „Komitet Słowiański ZSRR. Gen. A. Gundorow i płk. W. Moczalow. Komitet Słowiański w Polsce przesyła Wam najszersze gratulacje i

najgorętsze życzenia z okazji Nowego Roku. Wszystkim narodom radzieckim życzymy dalszych wspaniałych wyników w pracy na drodze do komunizmu oraz w dalszej pracy nad wzmocnieniem przyjaźni między słowiańskimi narodami oraz narodami innych państw demokracji ludowej, która to przyjaźń stanowi bastion wielkiego obozu pokoju i postępu, któremu Wy przewodzicie i którym kieruje genialna myśl Wielkiego Chłopa — Stalina.

Niech żyje niezłomna przyjaźń polsko-radziecka! Niech żyją narody radzieckie! Niech żyje Wielki Stalin! Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce (—) Wacław Barickowski. Sekretarz generalny: (—) Stanisław Trojanowski.

pracownikom dalszego powodzenia w pracy nad pogłębieniem przyjaźni narodowej polskiej ze Związkiem Radzieckim, która jest gwarancją dalszego rozwoju i rozkwitu silnej i niepodległej Polski demokratycznej.

Zasyłamy najserdeczniejsze noworoczne pozdrowienia braterskiemu narodowi polskiemu i życzymy dalszych sukcesów na drodze budowy podstaw socjalizmu”.

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego (—) A. Gundorow, generał-lejtnant. Odpowiedzialny sekretarz Komitetu Słowiańskiego (—) W. Moczalow pułkownik gwardii.

Depesza Komitetu Słowiańskiego w Polsce brzmi: „Komitet Słowiański ZSRR. Gen. A. Gundorow i płk. W. Moczalow. Komitet Słowiański w Polsce przesyła Wam najszersze gratulacje i

Kongresman Johnson, w obawie, że złoża uranu, eksploatowane przez USA — mogą się szybko wyczerpać zaproponował zorganizowanie ekspedycji na planetę URAN, dla zbadań jej złóż uranowych.



Uranowe marzenia senne

Depesza generała Svobody do Marszałka Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP). — Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski otrzymał depeszę następującej treści:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI

WARSZAWA

W imieniu własnym i wszystkich żołnierzy Armii Czechosłowackiej przesyłam Panu i całemu Wojsku Polskiemu życzenia z okazji Nowego Roku 1950. Wyrażamy szczerze życzenia, aby w Nowym Roku jeszcze bardziej pogłębiła się braterska współpraca obu naszych ludowo-demokratycznych armii, stanowiących u boku sławnej Armii Radzieckiej fundament utrzymania pokoju i obrony naszych krajów, kroczących na drodze do socjalizmu.

Panu zaś osobście życzę wiele zdrowia i powodzenia w pracy.

Minister Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej Ludwik Svoboda gen. armii

Depesza Marszałka Rokossowskiego do generała Svobody

W odpowiedzi Marszałek Rokossowski wystosował następującą depeszę: **MINISTER OBRONY NARODOWEJ REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ**

GENERAL ARMII LUDWIK SVOBODA

W imieniu własnym i Wojska Polskiego dziękuję Panu, Panie Ministrze, za nadesłane życzenia noworoczne.

Najem głębiej przekonany, że 1950 rok przyczyni się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni, łączących Wojsko Polskie z Armią Czechosłowacką, do dalszego wzmocnienia potężnego frontu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Ze swej przeto strony życzę Panu, Panie Ministrze, dalszych jak najlepszych wyników w pracy nad umocnieniem siły ludowej Armii Czechosłowackiej, stojącej na straży zdobyczy demokratycznych Ludowej Republiki Czechosłowackiej, kroczącej we wspólnym marszu z Polską Ludową — do socjalizmu.

Minister Obrony Narodowej Konstanty Rokossowski Marszałek Polski

Palmiro Togliatti wrócił do Rzymu

RZYM (PAP) — Generalny sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej — Togliatti powrócił w dniu 1 bm. do Rzymu. Togliatti oświadczył dziennikarzom, że jest niezwykłe zadowolony z podróży do ZSRR oraz z przyjęć, zgotowanych delegacji włoskiej, zarówno w Moskwie, jak i w Warszawie oraz w Pradze.

„Unita” zamieściła noworoczne życzenia Togliattiego, przesłane z Warszawy do robotników włoskich: — „Z imponujących obchodów tu cześć Towarzysza Stalina — pisze Togliatti — zrodził się nowy apel o braterską współpracę dla obrony i utrwalenia pokoju. Oby rok 1950 stał się rokiem zwycięskiej walki o pokój. Są to najlepsze życzenia, jakie złożyć można wszystkim Włochom”.

Protesty przeciw aresztowaniom francuskich działaczy demokratycznych

PARYŻ (PAP) — W Dakarze odbył się wielki wiec z udziałem generalnego sekretarza demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego, Gabriela D'Arboussier, na znak protestu przeciwko bezprawnemu aresztowaniu działaczy demokratycznego zrzeszenia w Bassam (Wybrzeże Kości Słoniowej).

Jednocześnie wyrażono energiczny protest przeciwko wnioskowi o zniechęceniu nietykalności poselskiej przewodniczącego demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego — Boigny.

Imponujące wyniki akcji walki o pokój

PARYŻ (PAP) — Stały Komitet Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju ogłosił sprawozdanie z obrad w Paryżu i Pradze w dniach od 20 do 25 kwietnia 1949 r.

W sprawozdaniu, liczącym 781 stron i bogato ilustrowanym, podany jest przebieg obrad Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju oraz ogłoszone są wszystkie przemówienia i depesze gratulacyjne.

Utaskawienie kolaborantów greckich

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Aten Agencja Reuters, król Paweł utaskawiał czterech ministrów rządu greckiego, który sprawował władzę w czasie okupacji hitlerowskiej. Były minister sprawiedliwości Isolakoglou i trzej inni ministrowie, utaskawieni przez króla, zostali skazani w 1945 roku z współpracą z wrogiem na kary więzienia od 10 do 15 lat. Obecnie reszta kary została darowana.

Lud rumuński buduje socjalizm

(Artykuł tow. Anny Pauker w moskiewskiej „Prawdzie“)

Z okazji II rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej dziennik „Prawda“ zamieścił artykuł sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej tow. Anny Pauker, który w streszczeniu podajemy:

Armia Radziecka — stwierdza na wstępie Anna Pauker — wyzwoliła Rumunię z kajdan imperializmu i do pomocy rumuńskim masom pracującym pokierowała własnymi losami oraz umożliwiła przygotowywaną przez imperialistów anglo-amerykańskich oraz reakcję rumuńską — interwencję.

W ciągu minionych lat klasa robotnicza pod przywództwem Rumuńskiej Partii Robotniczej wzmocniła i skupiła wokół siebie masy pracujące miast i wsi. Ustrój demokracji ludowej skutecznie wykonuje funkcje dyktatury proletariatu, dając opór wyzyskiwaczy i organizując budownictwo podstaw socjalizmu. W uporczywej walce ulepszono warunki życia i pracę robotników socjalistów i monarchii burżuazyjno — obszarowej, znajdujących się w służbie wywiadu amerykańskiego. Dzięki nacjonalizacji przemysłu, transportu, banków, towarzystw ubezpieczeniowych itd., nowe państwo mas pracujących zadaje decydujący cios władzy gospodarczej burżuazji rumuńskiej i przekształca podstawowe środki produkcji przemysłowej we własność socjalistyczną, we własność mas pracujących.

Anna Pauker wskazuje następnie, że druga rocznica proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej zbiega się z pomyślnym wykonaniem rocznego planu gospodarczego. Znamienne jest — dodaje Anna Pauker — że podczas, gdy w ciągu 11 lat od 1927 do 1938 roku przemysł rumuński wzrósł zaledwie o 50 proc. to w bież. roku wzrósł on o przeszło 40 proc., przy czym produkcja hutnictwa zwiększyła się o 54 proc., a produkcja tkanin bawełnianych i wełnianych o 52 proc.

Rumuńska Republika Ludowa po szczycie się może znacznymi osiągnięciami na polu budownictwa socjalistycznego na wsi, gdzie powstało już pierwszych 58 gospodarstw zespołowych i gdzie dziesiątki tysięcy pracujących chłopów wyraża życzenie utworzenia nowych zespołowych gospodarstw wytwórczych.

Wskazując na wielki entuzjazm, który ogarnął rumuńskie masy pracujące we współzawodnictwie ku czci 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina, Anna Pauker stwierdza:

„Masy pracujące naszego kraju zdają sobie sprawę, że ani jeden z sukcesów, osiągniętych na polu umocnienia naszej niezależności narodowej, na drodze budownictwa socjalizmu, byłby nie do pominięcia bez stałej pomocy Związku Radzieckiego.

Nasza Partia wyjaśniła masom

pracującym, że pomyślnie budować socjalizm w naszym kraju można jedynie we współpracy ze wszystkimi krajami budującymi socjalizm i tylko dzięki pomocy i poparciu Związku Radzieckiego. Jedynie ustrój demokracji ludowej umożliwił brać udział w budowaniu socjalizmu w Rumuńskiej Republice Ludowej.

Masy pracujące naszego kraju — pisze następnie Anna Pauker — przeniknięte są nienawiścią do wstrętnej faszystowskiej klki Tito, która z obozu socjalizmu przekoczyła do obozu imperialistycznego.

Wskazując, iż z dniem 1 stycznia 1950 r. wchodzi w życie drugi rok państwowego planu gospodarczego, który będzie zarazem wstępem do planu 5-letniego Rumuńskiej Republiki Ludowej, autorka konkluduje: Przyszłość należy do nas. Kto patrzy z nadzieją i wiarą w przyszłość, ten kocha i broni pokój. Kto kocha przyszłość i pokój, ten kocha również Związek Radziecki i skupia się wokół niego, ponieważ ZSRR stoi na czele walki narodów o pokój, o niepodległość, o broniąc wspólne, szczęśliwe jutro ludzkości!



„Taniec Forrestala“ — uprawiany przez ministrów USA

Polski świat pracy witał radośnie Nowy Rok - początek 6 letniego Planu

W dniu Nowego Roku odbyły się w stolicy liczne zabawy choinkowe, urządzone staraniem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz innych organizacji i stowarzyszeń. Tradycyjne zabawy noworoczne urozmaiciłymi występami artystów stołeczni.

Śląsk

Wesołe zabawy i wieczornice w świetlicach śląskich kopalni, hut, fabryk i innych zakładach przemysłowych poprzedziły krótkie zebrania, na których robotnicy podsumowali swe dotychczasowe osiągnięcia.

Uroczyste obchodzili dzień 31 grudnia górnicy kopalni Gliwickiego Zjednocz. Przemysłu Węglowego na wielkiej zabawie zorganizowanej przez CZPW. Górnicy kopalni „Zabrze-Zachód” „Knurow” mieli przydany powód do radości i dumy, zrealizowali bowiem w rannych godzinach 31 grudnia zobowiązania podjęte dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Olśtyńskie

W imprezach organizowanych przez poszczególne zakłady pracy w wojew. olśtyńskim wzięły udział delegacje chłopów ze wsi, nad którymi rozłożył opiekę robotnicy. Żołnierze WP otrzymali liczne paczki od TPZ.

Rzeszowskie

Liczne zabawy odbyły się w rzeszowskich zakładach pracy. Najbardziej okazałe wypadły imprezy taneczne urządzone przez Ligę Kobiet w Rzeszowie, Robotniczy Klub Sportowy „Stal” i Zw. Zaw. Pracowników Pocztowych. Wesoło bawiono się również w całym powiecie.

Szczecińskie

W świetlicach fabrycznych i wiejskich, szkołach, domach kultury, u-

rzędach i instytucjach wojew. szczecińskiego odbyły się liczne imprezy i zabawy noworoczne.

Szczególnym powodzeniem cieszyła się zabawa zorganizowana przez ORZZ dla przewodników pracy, racjonalizatorów i nowatorów zatrudnionych w porcie szczecińskim. W wielu gminach i powiatach woj. szczecińskiego, w PGR odbyły się zabawy dla dzieci i wieczornice przy choinkach.

Kieleckie

W Kielcach i woj. kieleckim, odbyły się w zakładach pracy i świetlicach liczne zabawy sylwestrowe. W wielu zakładach pracy i urzędach zorganizowano w tym dniu zabawy dla dzieci.

Poznańskie

W świetlicach wielu fabryk i zakładów pracy w Poznaniu odbyły się dla załóg fabrycznych i ich rodzin wesołe zabawy z udziałem zespołów artystycznych. Zabawy noworoczne urozmaicone występami artystycznymi i występami również wszystkie ognia ZMP. Wzięła w nich udział także młodzież wiejska.

Wybrzeże

Spółceństwo Wybrzeża powitało

Nowy Rok na licznych zabawach ludowych i imprezach artystycznych. W stożni gdańskiej, po krótkiej części oficjalnej, odbyła się część artystyczna w wykonaniu miejscowego zespołu świetlicowego, po czym nastąpiła noworoczna zabawa.

W Gdyni na pokładzie transatlantyku „Batory” urządzone zabawy dla pełniących tego dnia służbę marynarzy i ich rodzin. W Sopocie w Grand Hotelu odbyła się zabawa dla przewodników pracy. Oprócz tych zabaw w noc sylwestrową na Wybrzeżu odbyło się ponad 250 zabaw ludowych, na terenie zaś całego Wybrzeża ponad 1000.

Lubelskie

Nowy Rok w Lublinie upłynął pod znakiem licznych zabaw. Poza zabawami zorganizowanymi dla szerokiego społeczeństwa w Tow. Muz., PDT, lokalach gastronomicznych i spółdzielczych, wiele zakładów pracy i instytucji urządziło dla swych pracowników zabawy w świetlicach zakładowych.

W pięciu placówkach prowadzonych przez TPZ w Lublinie odbyły się z okazji Nowego Roku zabawy dla dzieci. Zabawy urozmaicone występami młodych artystów, zgromadziły ponad 2500 dzieci robotniczych.

Akty w partyjny stolicy wita serdecznie nieugiętego bojownika o wolność klasy robotniczej Włoch i całego świata — tow. Togliattiego

WARSZAWA (PAP) — Jak już donosiliśmy, w dniu 30 grudnia 1949 r. w godzinach rannych przybyli do Warszawy w drodze z Moskwy sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch — PALMIRO TOGLIATTI wraz z sekretarzem Partii — PIETRO SECCIA.

Od granicy polsko-radzieckiej gościom włoskim towarzyszył członek KC PZPR, Osiast Dusiak. Na Dworcu Gdańskim przybyłym serdecznie powitali członkowie Biura Politycznego KC PZPR, tow. tow. Aleksander Zawadzki, Hilary Minc, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Hilary Chelchowski oraz zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Teodora Fedef.

W kilka godzin później odbyło się spotkanie Palmiro Togliatti i Pietro Secchia z członkami Biura Politycznego KC PZPR.

Tegoż dnia Komitet Warszawski PZPR zorganizował w sali MBP spotkanie stołecznych aktyw partyjny z Palmiro Togliatti.

W prezydium zgromadzenia zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR tow. tow. Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, Adam Rapacki, członek KC, tow. Osiast Dusiak, przewodniczący ZG ZMP, tow. Matwin, sekret. Komitetu Warszawskiego PZPR — tow. Stanisław Zawadzki oraz przewodnicy pracy: Wójcik i Religa i goście włoscy tow. tow. Palmiro Togliatti i Pietro Secchia.

Zebrani powitali z wielką serdecznością przywódcę mas pracujących Włoch.

Przewodniczący prezydium tow. Stanisław Zawadzki udziela głosu członkowi Biura Politycznego KC PZPR — tow. Aleksandrowi Zawadzkiemu, który wita zebranych w imieniu Komitetu Centralnego PZPR.

Tow. Aleksander Zawadzki wita niestrudzonego przywódcę ludu włoskiego

Robotnicza Warszawa wita dziś o siebie towarzysza Togliattiego — rozpoczyna swe przemówienie członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki — starzy komuniści polscy pamiętają niestrudzonego bojownika o sprawę ludu włoskiego, towarzysza ERCOLI, jednego z czołowych przywódców międzynarodówki komunistycznej. Znany towarzysza Togliattiego, który całe swoje życie i szeroką swą wiedzę oddaje bez reszty sprawie mas pracujących, ideom MARKSA — ENGELSA — LENINA — STALINA.

Przypominając słowa Generalissimusa Józefa Stalina o „ukochanym towarzyszu Togliattim”, tow. Aleksander Zawadzki oświadcza, że „towarzysza Togliattiego znają i kochają nie tylko masy pracujące Włoch. Otaczają go miłością i szacunkiem narody kraju socjalistycznego — Związku Radzieckiego, narody krajów demokracji ludowej i masy pracujące wszystkich krajów”.

Kończąc swe przemówienie tow.

Aleksander Zawadzki przekazuje w imieniu mas pracujących Polski gorące pozdrowienia Komunistycznej Partii Włoch, włoskiej klasie robotniczej i masom pracującym, życząc im zwycięstwa w walce z rodzimą reakcją i imperializmem USA.

Przemawia tow. Palmiro Togliatti

Wśród grzmiących okłasków i entuzjastycznych okrzyków na cześć wodza mas pracujących świata — Józefa Stalina, przewodniczącego KC PZPR, przodującej partii narodu polskiego — Bolesława Bieruta i przywódcy mas ludowych Włoch — Palmiro Togliattiego oraz okrzyków na cześć solidarności proletariatu wszystkich krajów świata, zabiera głos Palmiro Togliatti.

Mówca wyraża głęboką radość z możliwości spotkania się z działaczami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, radość tym większą, że spotkanie to odbywa się bezpośrednio po jego powrocie z Moskwy, gdzie uczestniczył w uroczystościach obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Uroczystości w Moskwie — mówi Palmiro Togliatti — były przełomem w historii obozu postępu i pokoju, które nie tylko w kraju socjalizmu i w krajach demokracji ludowej, ale również we wszystkich krajach świata rosła i po tężniej z dnia na dzień.

Przechodząc do analizy sytuacji we Włoszech, Palmiro Togliatti stwierdza, że obecne położenie Włoch różni się zasadniczo od sytuacji przed pierwszą wojną światową i w okresie międzywojennym, znalazły się w sytuacji innej, aniżeli Polska. Związek Radziecki pomógł ludowi polskiemu, wyzwolił się narodowo i społecznie, podczas gdy Włochy po drugiej wojnie światowej znalazły się pod okupacją anglo-amerykańską.

Burżazja włoska odrzuca nawet pozory obrony interesów narodu i całkowicie zaprzedała kraj imperialistom. Naturalny, zewnętrzny rynek zbytu dla Włoch — to kraje demokracji ludowej i ZSRR. Ale imperialiści amerykańscy nie pozwalają na nawiązanie z nimi normalnych stosunków gospodarczych, a burżazja włoska szuka w imperializmie oparcia przeciw klasie robotniczej.

Na czele rozbudzonego proletariatu i ludu włoskiego stoi najsilniejsza we Włoszech partia — Komunistyczna Partia Włoch, licząca obecnie 2.300 tysięcy członków.

Palmiro Togliatti podkreśla, że dla pomocy w krystalizowaniu się Komunistycznej Partii Włoch i jej linii generalnej, były uchwały I, II, i III posiedzeń Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Z Partią Komunistyczną współpracuje Partia Socjalistyczna z Pietro Nenni na czele.

Klasa robotnicza Włoch posiada silną organizację związkową — Konfederację Pracy, która liczy obecnie 5 milionów członków.

Trudna jest walka, jaką prowadzi

włoskie masy pracujące, mają one bowiem przeciwko sobie rodzimą burżazję i imperializm anglo-amerykański, wspierany przez zdrajców klasy robotniczej typu Saragata i Tito.

Mówca zapewnia, że włoskie masy ludowe nie dadzą się nigdy wciągnąć do wojny przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. WALKA O POKÓJ JEST GŁÓWNYM NASZYM ZADANIEM.

Zadania nasze nie są łatwe. Ale nie jesteśmy osamotnieni. Jesteśmy częścią potężnego obozu pokój i postępu, na którego czele stoi Wielki Związek Radziecki i genialnym jego wodzem — Józefem Stalinem. I dlatego — kończy wśród burzliwych okłasków Palmiro Togliatti — jesteśmy pewni, że zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Do schodzącego z trybuny przywódcy ludu włoskiego podchodzą delegacje organizacji partyjnych z zakładów pracy, delegacje Ligi Kobiet, ZMP, ZHP, wręczając mu wiązanki kwiatów.

Na sali rozbrzmiewa potężny śpiew „Międzynarodówki”.

Wbrew układom i traktatom

Rząd fiński opiekuje się zbrodniarzami wojennymi i zwięka z w dan em ich Związkowi Radzieckiemu

MOSKWA (PAP). — Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko przyjął posła Republiki Fińskiej w Moskwie — Sundstremę, któremu oświadczył, że według danych, będących w posiadaniu władz radzieckich, na terytorium Finlandii przebywa dotychczas przeszło 300 zbrodniarzy wojennych, obywateli radzieckich, co sprzeczne jest z traktatem pokojowym.

W myśl tego traktatu rząd fiński zobowiązał się wydać sądom radzieckim wszystkich przebywających na terytorium fińskim obywateli radzieckich, którzy dopuścili się naruszenia ustawodawstwa Związku Radzieckiego przez zdradę lub współpracę z nieprzyjacielem w czasie wojny.

Wśród wspomnianych zbrodniarzy znajduje się grupa, składająca się z 56 przestępców wojennych, którzy dopuścili się najcięższych zbrodni przeciwko ZSRR. Osoby te znane są rządowi fińskiemu, a ostatnio lista tych osób przekazana została rządowi fińskiemu dodatkowo.

Władze radzieckie są poinformowane, że niektórzy z wymienionych przestępców władze fińskie zaopatr-

ają w fałszywe dokumenty i fikcyjnymi nazwiskami, co umożliwiało zbrodniarzom ukrywanie się i prowadzenie wroniej działalności przeciwko ZSRR.

Rząd radziecki chciałby wiedzieć, dlaczego rząd fiński nie przekazał do tychczas wymienionych zbrodniarzy wojennych do dyspozycji władz radzieckich, naruszając w ten sposób postanowienia traktatu pokojowego oraz zarządzenia fińskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 1948 roku, w myśl którego rząd fiński stwierdził raz jeszcze, że będzie działał w duchu współpracy i przyjaźni z ZSRR.

Przewrót w wiedzy i nauce rolniczej (IV) Olbrzymie osiągnięcia agrobiologii radzieckiej

Płodozmian Wiliamsa

Artykuł niniejszy jest IV z cyklu artykułów, poświęconych omówieniu teorii wielkiego uczonego radzieckiego, W. R. Wiliamsa.

Dotychczas stosowany w rolnictwie system płodozmiany powstał w ubiegłym stuleciu w Anglii pod wpływem konieczności włączenia do upraw roślin przemysłowych oraz pastewnych. W systemie tym na polach ornych opiera się cały ciężar produkcji rolnej, zaś ląki i pastwiska są tylko użytkami pomocniczymi. Zjawiskiem powszechnie towarzyszącym stosowaniu tego systemu jest stała degradacja gleby, mimo nakładów pracy i środków — spadek urodzajności gleby.

W. R. Wiliams poddał szczególnym badaniom przyrodnicze procesy degradacji. Osiągnięte w czasie tych badań wyniki stały się dla Wiliamsa punktem wyjścia dla opracowania nowego systemu uprawy gleby.

Wiliams w swoim systemie rozdziła grunty według ich przydatności na poszczególne użycia. Żaden obszar ziemi nigdy nie jest zupełnie równy. Zawsze można odróżnić w nim „wyszybnę”, „zbozacz” i „dolinę”, choćby różnice poziomów były niewielkie. W gospodarstwie należy wszystkie „wyszybny” jako najsuchsze, przeznaczając pod zalesienie lub sady owocowe, „doliny”, czyli tereny najniższe i najwilgotniejsze przeznaczając na ląki, zaś tereny przejściowe —

„zbozacz”, które w pierwszej połowie roku mają pod dostatkiem wilgoci, przeznaczają w właściwe pola orne, zwłaszcza pod oboza, które dojrzewają w połowie lata, a więc późniejsza suchość już im nie szkodzi.

Na terenach najniższych, a tć wilgotnych, wskutek działalności bakterii anaerobowych następuje duże nagromadzenie próchnicy. Jednocześnie na niskich terenach próchnica gromadzi się w nadmiarze bez żadnej korzyści. Te wady systemu płodozmianowego postanowił Wiliams w swoim systemie rolnictwa usunąć.

Już dawniej botanicy i rolnicy spostrzegli, że trawy wieloletnie, zwłaszcza tzw. luźno-łęgkopywe, jak tymotka, owsik i inne, przyczyniają się do zwiększenia ilości próchnicy w glebie. Pochodzi to stąd, że trawy wieloletnie posiadają rozległe podziemne, które zimują i wiosną wypuszczają apogonstwo pędów nadziemnych. Łodyga taka po wydaniu w lecie nasienia nie ginie, jak u traw jednorocznych, lecz żyje nadal aż do mrozów. W zimnej porze roku szczątki łodyg i korzonków nie mogą się rozkładać i nierozłożona materia organiczna nagromadza się w glebie.

Już po paru latach gleba pod trawami wieloletnimi jest namakroszperniejsza korzonkami traw, które zwolna zamieniają się w próchnicę. W ten sposób gleba uzyskuje doskonałą i trwałą strukturę gruzelkową.

Na tych własnościach traw wieloletnich oparł Wiliams swój „system płodozmian ląkowo-polewowy”. Zalecił on, aby na polach ornych włączyć do płodozmianu wysiew traw wieloletnich łącznie z kończynami i pozostać taką mieszankę na polu przynajmniej przez 2 — 3 lata. Kończyny wyciągają z gleby wapno i dlatego korzenie ich są bogate w ten składnik. Próchnica z ich szczątków zasila wapnem próchnicę ze szczątków traw wieloletnich. A ponieważ próchnica zawierająca pewne ilości wapna jest dobrym lepszem dla gruzełek gleby, oba więc rodzaje roślin dopełniają się. Po ich zaoraniu gleba kilka lat ma zapewnioną dobrą i trwałą strukturę gruzelkową, co jest niezbędnym warunkiem stałej urodzajności.

Ziemie niższe położone, ląkowe, dzięki trawom wieloletnim i swej wilgotności, mają, jak pi salbimy wyżej, tendencję nagromadzenia próchnicy. Płony siano z takich gruntów nie wysuszą należycie zapasów próchnicy.

nicy. Korzystnie jest przenieść produkcję niektórych roślin w magających dużo wilgoci i azotu z pól ornych na ląki. Do takich upraw należą warzywa, okopowe, pastewne, koński zab, kono ple i wiele innych. W ten sposób pola orne zostają by odciążone z najbardziej „zarliczych i wycieńczających je upraw.

System Wiliamsa wiąże zatem wszystkie grunty ląkowe do uprawy ornej. Dzięki orze gleba pod ląką jest przewietrzana a próchnica ulega rozkładowi na pokarm dla upraw polewowych.

Wiliams, jako warunek wprowadzenia na ląkach okresów po lowych, stawia zmniejszenie ich, to jest uregulowanie ich stosunków wodnych. Okres polewego użytkowania ląk wmiem trwać według Wiliamsa 3 do 4 lat, po czym powinno się ponownie wrócić do uprawy traw ląkowych na okres 6 do 7 lat.

W systemie Wiliamsa zatem mamy dwa płodozmiany: polewowy i ląkowy. A każdy z nich dzieli się znowu na dwa okresy — okres uprawy roślin jednorocznych i okres uprawy mieszanki wieloletnich koniżyn z trawami.

System Wiliamsa usuwa główne wady stosowanego dotychczas systemu płodozmianowego — niedobór próchnicy w roli i jednoczesne mobilizuje jej zapasy, które leżały dotychczas bezużytecznie na ląkach.

B. B.

Wzruszający wyraz uczuć klasy robotniczej IV Wystawa Gazetek Ściennych godnym hołdem dla Wielkiego Wodza

Leżą przed nami barwne albumy. Jest ich 4, bo urządzone były 4 Wystawy Gazetek Ściennych, a każdy album — to księga pamiątkowa wystawy.

Zwiedzający wpisali tu swe uwagi. Zamieszczali je ludzie o różnym wykształceniu, pracujący na różnych stanowiskach. Obok wyrobionego charakteru pisma znajdują się zdania, wypisane niepewną, niewprawną ręką robotnika, a czasem i chłopca. Obok działacza partyjnego do albumu wnosili swe spostrzeżenia uczeń ze szkoły, obok studenta UL — tkaczka z „Bawelnianej Płatki”.

Różni są więc autorowie niezliczonych wypowiedzi w kategoriach pamięć korych, różna była treść tych zapisków. Jedni oceniali wystawę jako całość, inni omawiali poszczególne gazетки. Jedni zwracali uwagę na treść, inni na formę.

Jest jedna rzecz, co łączy te wszystkie wypowiedzi. Nieraz wszystkie tchną ciepłem, życzliwością i zadowoleniem, że w fabrykach powstają własne zakłady wydawnictwa, opracowane niemal wyłącznie przez samych robotników i że te wydawnictwa przyczyniają się do jeszcze bardziej okazałego, uroczystego obchodu podniosłych dni, w życiu polskiej klasy robotniczej.

W każdej księdze, na każdej kartce powtarzają się niemal te same słowa: „Radość z powodu Święta Pracy odziedziczenia Wystawy Gazetek Ściennych”; „IV Wystawa Gazetek



nie ma nam w pełni to, co przeżył w czasie Palak w rocznicę pięćdziesiątą PLWNU: „O przyjaźni polsko-radzieckiej nie trzeba wiele mówić. To, co odczuwa dla Związku Radzieckiego polski robotnik, odziedziczył gazetka ścienna z jego fabryki”.

Zatrzymajmy się teraz przy czerwonym albumie, albumie z IV Wystawy poświęconej uczczeniu rocznicy urodzin Towarzysza Stalina.

Oto, co pisze jeden ze zwiedzających:

„Gazetki ścienne, fabryczne, Ligi Kobiet, młodzieży odzwierciedliły rzeczywiste myśli i uczucia naszej klasy robotniczej, naszego pracującego społeczeństwa. Dają one wzruszający wyraz głębokiej miłości, szacunku i przywiązania do osoby Towarzysza Stalina, zrozumienia dla historycznej, epokowej roli Towarzysza Stalina w dziejach ludzkości”.

Inna znów zwiedzająca, ob. Golińska, pisze: „Jestem na chwilkę z koleji Wystawy Gazetek Ściennych. Oglądałam wszystkie poprzednie i to dokładnie. Za każdym razem, choć nie uważam się za fachowca, stwierdzam z łatwością stały wzrost poziomu tych gazetek. To jednak, co zaobserwowałam na bieżącej wystawie, to coś zupełnie nowego. Wyższy poziom obecnie wystawionych wydawnictw to nie tylko mechaniczny rezultat większego doświadczenia ich twórców, to zrozumienie faktu, że gazetki ścienna mają symbolizować uczucia klasy robotniczej dla Towarzysza Stalina, mają stanowić godny wyraz hołdu dla Wielkiego Wodza. Gazetki z IV Wystawy są lepsze, bo poświęcone zostały największemu człowiekowi naszej ery”.

„Wstyd mi, pisze ob. Leśniewski (który, niestety, nie zdradza miejsca swej pracy), że wśród gazetek, poświęconych uczczeniu 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina, nie ma gazetki z mojej fabryki”.

Echa Dni Stalinowskich w PZPB Nr 2

Po raz pierwszy od chwili włączenia IV oddziału przedziału gruboprzednej do PZPB Nr 2 oddział ten zameldował w dniu 30 grudnia o godz. 11 rano o przekroczeniu planu miesięcznego. Ten sukces produkcyjny nie został osiągnięty przy padkowie. Jest on wynikiem wzmożonej pracy Wart i szlachetnego współzawodnictwa zorganizowanego dla uczczenia 70-lecia urodzin Tow. Stalina.

IV Wystawa Gazetek Ściennych stała się również tematem wielu listów od naszych korespondentów.

„Należy zobaczyć tę wystawę — pisze korespondent, tow. H. Bogusławski z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych — bo stanowi ona jeszcze jedno źródło uzupełnienia wiadomości o życiu Towarzysza Stalina i pomocy, jakiej udzielił Wielki Przyjaciel naszemu państwu w najbardziej krytycznym okresie odbudowy”.

Tow. Stępczyk, korespondent fabryczny z Zjednoczonych Zakładów Kapeluszniczych nadesłał do Redakcji naszej list, w którym pisze: „każdy partyjnik, każdy bezpartyjny towarzysze winien obejrzeć tę wystawę, będącą wynikiem ogromnej pracy kolegiów redakcyjnych, pracy, w której myśla przewodnią były nasze uczucia dla Wielkiego Solenizanta”.

„Zastanawiałem się jak najtrafniej określić IV Wystawę Gazetek Ściennych. Wystawa jest ładna, mówię sobie, imponująca, efektowna. Nie, te wszystkie słowa wydawały mi się za blade, zbyt banalne. Wreszcie trafiam na właściwe określenie. Wystawa jest wzruszająca, bo odzwierciedla najpiękniejsze uczucia Łoźdzkiej Robotniczej dla Wielkiego Wodza”.

Czy trzeba namawiać i zachęcać do zwiedzania IV Wystawy Gazetek Ściennych i przekonywać o tym, że jest interesująca i godna obejrzenia? Listy naszych korespondentów oraz zapiski w Księdze Pamiątkowej mówią znacznie więcej. Mówią one o tym, że zwiedzanie wystawy — to obowiązek każdego łodzianina, to jeszcze jeden wyraz hołdu dla Wielkiego Wodza.



„Lokata” kapitału

Wpada, proszę was, uctwój do mnie mój przyjaciel, Fredzio, i — niezmiernie markotny — powiada: pożycz, bracie, forsy, bo leżę... „Leżysz?” — zdziwiłem się. — Tak szybko, w dwa dni po pensji? Ho, ho, toś się nieźle wyszał na Sylwestra!

— Wcale się nie szastałem na Sylwestra — odparł Fredzio ponury jak noc w okolicach koła podbiegunowego. — Caha, psisko, Łódź bawiła się uesolo jak nigdy, a ja nie — mieszkam do porządku doprowadzałem.

— Kradzież? Pożar? — zapytałem przestraszony.

— Co innego — rzekł Fredzio. — Jak ci wiadomo, jestem kawalerem i gospodarstwo prowadzi mi ciocia Genia. Toteż, kiedy w piątek udało mi się zainkasować forsy, przychodzę do domu i powiadam: oto pieniążki, proszę ciocię, niech tam ciocia kupi to i owo na Sylwestra i Nocy Rok, a reszta — do szuflady, bo to moneta na cały miesiąc. Ciocia forsy podjęła, rzekła: dziękuję i...och, aż mnie cholera trzęsie, co za durna baba...

— A co się właściwie stało? — zapytałem z niepokojem.

— On się pyta — mruknął z gorącą przyjaciół. — Przychodzę do chaty po pracy w sobotę sylwestrową, a tu w mieszkaniu, widzę, coś nie bardzo: w przedpokoju stoją grabie i widły, dalej konewka ogrodnicza, na biurku leży kilka dyskretnych naczyń użytkowanych przede wszystkim przez dzieci, pudełka z igłami do patefonu na krześle — 30 kg cukru i 50 kg soli, a kuchnia zawałona węglem... Co jest — pytam — do jasnej aniłki? Mieszkanie ciocia jakiejś Spółdzielni Ogrodniczej na magazyn podnojeła, czy PSS-owi? — A ciocia nie, uśmiecha się i mówi: to Fredzio, uszytko nasze... Jak to nasze? — krzyczę. — Prezent nam kto zrobił?

— Nie, nie żaden prezent — rzece z dumą ciocia. Ja to kupiłam. — Kupiła ciocia? — wrzeszczę. — A po kiego licha, za przeproszeniem, licha? — Co znaczy: „po kiego licha”? — oburzyła się ciocia. — Lokata kapitału. — Jakiego kapitału? — A ciocka na to: widzę, że nie nie wiesz, a tu tymczasem od 1 stycznia zmiana waluty i w ogóle gwoździ, soli i igieł do patefonu nie będzie. Pieniądze ci, mój drogi, tymi zakupami ocaliłam... „Ocaliła”, psiskrew... Teraz z długów nie przedko wyleżę. Nie mówię już o tym, że wszyscy ryczą ze śmiechu na mój widok...

— Trudno im się dziwić — zauważyłem. — Taki los przecie oczekuje każdego, kto — dając zaufanie podszeptom spekulacji i wrogów naszego społeczeństwa — lokuje ciężko zapracowane pieniądze... w różnych dziłkach i idiotycznych plotkach!

E. Tam.

Normalny ruch w sklepach łódzkich po zarządzeniu o zmianie niektórych cen

Obroty handlu rozwijały się jak zazwyczaj — Nieudane zakusy spekulacyjne części prywatnego kupiectwa

Wczoraj — w dniu opublikowania w prasie uchwały Rady Ministrów w sprawie zmiany plac i niektórych cen oraz taryf — w sklepach łódzkich panował normalny ruch. Wprawdzie w godzinach rannych kilku właścicieli sklepów prywatnych pozwoliło sobie na samowolne zamknięcie sklepu — pod pozorem przygotowywania remanenta. Ale tym spekulacyjnym zakupom rychło kres położyła Komisja Specjalna.

Natomiast wszystkie sklepy handlu społecznego, mimo, że personel sporządzał remanenty i nowe cenniki przez całą noc z niedzieli na poniedziałek, otwarte były, jak zazwyczaj od godziny 8, zaopatrząc kupujących w pożądane artykuły.

W sklepach spożywczych PCH i PSS — ruch nie wykazywał żadnych zmian.

W sklepie PDT przy ul. Piotrkowskiej 60 rozmaitość stoisk stwarza jakby przekrój wszelkiego rodzaju sklepów w naszym mieście.

Na placetce, gdzie sprzedaje się obu wiew, roi się od kupujących. Niektóre bowiem ceny spadły. A więc na przykład, obuwie męskie ze skórzanej skóry, które kosztowało 7.400 zł, kosztuje obecnie 6.800 zł, a obuwie damskie tego samego gatunku kosztuje teraz 3.400 zł, zamiast dawnych 4.200 zł. Również o 100 zł obniżone zostały ceny niektórych torebek. Pozostałe ceny pozostają bez zmian.

Towarów mamy pod dostatkiem — oświadcza kierownik działu. Dziś zamówiliśmy również większą partię wyrobów skórzaných, które jutro będą nam dostarczone.

Podniosły się nieco ceny porcelany i szkła — mówi przy stoisku z porcelaną ob. Kazimiera Przybylska. Trzeba więc będzie bardziej w domu uważać, uważnie obchodzić się z porcelaną, wtedy nie będzie się tak często tłuka.

Podwyżka dotyczy również niektórych innych artykułów domowego użytku, jak noży i maszynek do mięsa. Mimo to w dziale tym jest sporo kupujących.

Mimo, że wina podrożała — np. 60-procentowa do 1.000 zł na metr, nabywców w tym dziale nie brak. Wybór jest obfity.

Wprawdzie żaluje, że nie kupiłem sobie materiału na garnitur przed paroma dniami — mówi jeden z kupujących — ale przecież oczeku-

Zeszyt styczniowy „Państwo i Prawo”

Ukazał się w sprzedaży zeszyt styczniowy „Państwa i Prawa”. Numer zawiera m. in. następujące artykuły:

- Stanisław Ehrlich — „Teoria kolektywizacji J. Stalina”;
- Borys Mankowski — „Radziecka praca w służbie socjalizmu”;
- Aleksander Branson — „Radziecka koncepcja prawa międzynarodowego”;
- Zeszyt obejmuje również dział recenzji oraz przegląd czasopisma „Głos”.

je mnie podwyżka płacy, a ubranie sprawiam sobie raz na dwa, trzy lata, więc różnica zostanie wyrównana

Sklepy handlu państwowego i spółdzielczego zaopatrywały wczoraj łodzian we wszystkie artykuły bez przerwy, mimo wielu godzin nocnych, spędzonych przez personel na sporządzaniu remanentów. W najbliższych dniach wszystkie artykuły, których ceny uległy zmianom, czy to niższe, czy podwyższeniu, ukażą się na półkach sklepowych w pełnym asortymencie. Żadnych utrudnień w zaopatrzeniu nie spowodował fakt, że niektóre sklepy prywatne właściciele próbowali ze względów spekulacyjnych zamknąć. Rozporządzamy obecnie już dość rozległą sieć sklepów handlu państwowego, aby w pełni za spokojnie popyt na wszelkiego rodzaju artykuły i przy pomocy której można podjąć prace nad uporządkowaniem systemu cen w interesie ogółu.

M. Zal.

O reżyserze atomowym i ministrze korupcji kapitalistycznej „Gabinet figur zakazanych” w oświetleniu uczestników konkursu rysunkowego „Głosu”

Ogłaszając w numerze noworocznym „Głosu” wyniki konkursu p. t. „Kto to jest?”, wspomnieliśmy już o bogatej „literaturze konkursowej”. Oto mianowicie b. wielu uczestników naszej odgadywanki rysunkowej nie po przelało na zwykłym wypełnieniu kuponów konkursowych, lecz nadesłało dodatkowo — choć warunki konkursu tego nie wymagały — szereg dowcipnych wierszyków satyrycznych, komentarzy i uwag, dotyczących postaci odgadniętych „figur zakazanych” a nawet rysunków dowcipnych.

Wierszyki te, komentarze, uwagi i rysunki są dowodem, wysokiego uświadomienia politycznego naszych czytelników, są świadectwem, iż rola, jaką „bohaterowie” konkursu odgrywają dziś na t. zw. arenie międzynarodowej — nie budzi żadnych wątpliwości, wzbudzając natomiast uczucia szczerzego wstrętu i odrazy dla mściwicieli pokoju światowego.

Uczucia owe podkrywały np. pracownikowi Huty Nieborów, poczta Belchów, Władysławowi Ratajowi — także oto trafne dwa wiersze „biograficzne”: o satriapie hiszpańskim —

Wielkiej dopuszcza się tyranii dyktator Franco, kat Hiszpanii; o „wielającym” na Formozie pupiliu U. S. A.

Każdego taki koniec czeka, kto idzie śladem Czang - Kai - [Sze]; O neohitlerowskim premierze „rządu” w Bonn

Z łaski U. S. A. „nowy numer” swastykowiec Adenauer!

W długim wierszu rozprawia się z szajką podżegaczy wojennych Leonard Nosowicz z Pabianic, pisząc m. in. w taki sposób o E. Bevinie, „zgnębionym przez plan Marshalla”:

Snać polityce z Wall - Streetu rozum twój nie może [sprostać — lew brytyjski dzięki tobie [prędko psem U. S. A. zostal! A o międzynarodowym gangsterze z Belgradu — Tito: Władzy znaki — jak kto woli: drut kolczasty, wiezion kraty lub ockielty krwój szkarlatem topór kata — „berlo” nie nowe za srebrniki judaszowe.

Jan Kudaj, robotnik z EZWAN Zakład Nr 2, nawigując do „godeł” władzy kacyka jugosłowiańskiego, stwierdza:

Pień i siekiera czeka, aż na zdrajcę Tito kolej przyjdzie.

Rysunek, przedstawiający łobuzerskie „figle” czolowej mario netki Niemiec Zachodnich — Adenauera, wywołuje taką uwagę w. w. czytelnika:

Próżno laidak Adenauer chce odbić polskiego orła od Odry i Nysy!

Ormowiec, Stefan Kieras, kwituje konkursowy „Gabinet figur zakazanych” — zbiorowo: Ci wszyscy na ilustracji są to zdrajcy demokracji, chcą zawiadnąć znów nad [światem, a każdy z nich ludów — katem. Lecz my na to nie pozwolim

wydrzeć władzy z rąk [roboczych, gdy pod sztandarem pokoju będziemy wszyscy w walce [kroczyć! Tokarz z Piotrkowa, Bronisław Konieczny, omawia w liście do redakcji wszystkich bohaterów” konkursu — szczegółowo, poświęcając np. Blumowi te oto słowa:

Przywódca partii, a raczej kilku, która zdradziła naród, klasę robotniczą, a posłała na paszku rodzimej i międzynarodowej reakcji i jest finansowana przez kapitalistów z Ameryki i Anglii. Ostro w zdraździe.

Nazwisko: Mikolajczyk uzupełnia Konieczny dłuższym komentarzem:

Zdrajca, poplecznik obszarników i kulaków. Nie mu nie może, że uciekł sromotnie z Polski, bo i tak leży pogrzebany w pamięci wszystkich uczciwych Polaków.

Lapidarne, lecz b. dowcipne i stawiające „modele” naszej rysunkowej odgadywanki na właściwym miejscu — są uwagi Henryki Kurkowskiej z CZMP w Ło dzie:

Truman — reżyser atomowy; Moch — minister korupcji kapitalistycznej; Czang - Kai - Szek — głupiec; obietnica... tyranii kapitalistycznej chciał powstrzymać sukcesy Ludowej Armii Chińskiej; Mikolajczyk — lowelas polityczny, niefortunny uwodziciel ludu.

Nasi korespondenci fabryczni piszą Konieczność właściwego doboru kandydatów do szkolenia partyjnego

O tym, jak ważnym dla osiągnięcia właściwych wyników szkolenia partyjnego jest odpowiedni dobór kandydatów, świadczą najlepiej doświadczenia naszych fabrycznych kursów I i II stopnia. Weźmy dla przykładu jeden z kursów I stopnia w Nowej Tkalni. Stan początkowy słuchaczy wynosił 38 osób. Jednak już po kilku wykładach okazało się, że w nauczaniu nie bierze udziału więcej, niż 24 osoby. Co gorsza, ta niska frekwencja przyczyniała się do osłabienia dyscypliny pracy, towarzysze spóźniali się, przychodzili niedostatecznie przygotowani itd.

Przy badaniu tych niepokojących objawów na wspomnianym kursie wyszło na jaw, że większość nie uczęszczających stanowi albo towarzysze w starszym wieku, których wzięgnięto na listę słuchaczy bez uprzedniego porozumienia się z nimi, bądź też tacy, którzy już w ogóle przestali pracować w naszych zakładach.

Uporządkowanie stanu ewidencyjnego kursu, wykreślenie osób, z wymienionych wyżej powodów nie mogących uczestniczyć w szkoleniu dało zadowalające wyniki. Frekwencja wynosi obecnie ponad 90 procent, nieraz zaś osiąga i pełne 100.

Również podobnie imponującą frekwencją może się pochlubić i kurs stopnia drugiego. O tym kursie trzeba powiedzieć jednak, że od początku swych prac zawsze wykazywał do brą frekwencję.

Jakie wnioski należy wyciągnąć z przytoczonych faktów i czego nas one uczą?

Uczestników szkolenia partyjnego nie można wybierać mechanicznie, „z listy”, lecz po uprzednim przeprowadzeniu rozmów indywidualnych z poszczególnymi kandydatami i uświadomieniu ich o konieczności i znaczeniu szkolenia. Tylko w ten sposób unikniemy niedostatecznej frekwencji na kursie i uzyskamy pewność, że szkolenie przyniesie wszystkim słuchaczom spodziewane korzyści.

Trzeba, aby doświadczenia akcji szkoleniowej w naszych zakładach stały się własnością wszystkich „trójków szkieletowych”, abyśmy przy nich w swej, niebawem rozpoczynającej się akcji rekrutacyjnej na kurs I stopnia unikali już błędów dotychczasowych.

M. Kordos
Korespondent fabryczny z PZPB im. Józefa Stalina

»Zamówienie na wiatr« czyli szatnia w PZPW Nr 37

Wielką bolączką naszego oddziału i PZPW Nr 37 jest brak szatni. Robotnicy rozwieszają swoje ubrania i płaszcze po kątach i maszynach, gdzie się niszczą, wycierają i brudzą. Mamy wprawdzie w naszej cerowalni szafę — weterana, siekioną z dyktki, i pozbawioną tylnej ściany. Pomijając już to, że szafa ta może pomieścić tylko 6 — 10 płaszczy, jest ona tak stara i tak zniszczona, że przy najmniejszym poruszeniu chwieje się i grozi zawaleniem. Podobnie przedstawia się sprawa w tkalni i w przedziałni gdzie nie ma w ogóle nawet szafy, nie mówiąc już o szatni.

Jak nam wiadomo, kierownictwo naszego oddziału zamówiło w Centrali szafy i postanowiło urządzić szatnię, wszystkie jednak dobre chęci skłóczyły się na tym właśnie zamówieniu. Minął rok od chwili złożenia go, a szaf jak nie ma, tak nie ma. Czyżby referat zaopatrzenia nie mógł otrzymać tak rzadkiego w Polsce materiału, jakim jest drewno, bo jeśli chodzi o fachowców — to z tym nie ma kłopotu. Sto larze znajdują się w naszym oddziale, i chętnie podjęliby się tej pracy.

Zenona Mac
Korespondent fabryczny z PZPW Nr. 37, oddział I.

PROMYK



PRZYJACIELE

Kazik mieszkał na Chojnach, tam uczęszczał do szkoły i należał do drużyny harcerskiej, zaś Stach mieszkał na przeciwnym krańcu Łodzi, na Bahutach, chodził do szkoły w swej dzielnicy i był członkiem Związku Młodzieży Polskiej.

Obaj nie znali się do chwili, kiedy hufiec harcerski wysłał Kazika na Kurs Drużynowych Z.H.P., a Dzielnicę Z.M.P. wyznaczyła Stacha na ten sam kurs, aby potem, mógł poprowadzić drużynę harcerską.

Wieczorem 27 grudnia dworzec Łódź-Kaliska zapelniał się setkami dziewcząt i chłopców. Na kurs do Szklarskiej Poręby wyjeżdżało około 1100 młodzieży. Toteż gwar-no było, rojno i tłoczno.

Gdzie my się wszyscy pomieścimy — zastanawiał się Stach, widząc przed wejściem na peron tłoczący się tłum. — O, rety! Moja paczka! — zawołał nagle, kiedy cienki sznurek pękł i zawartość paczki wysypała się na czarny, chlupiący błotem chodnik. Ktoś zaświecił lampkę elektryczną, pomógł zebrać szybko rozsypane drobniaki i mocno związać w nowej paczce — to był właśnie Kazik. Stach zdołał mu podziękować dopiero, kiedy odsapnął po męczącym wpychaniu się do wagonu. Od tej chwili zaczęła się przyjaźń Kazika ze Stachem.

Na kursie trzymali się razem. Byli w jednej drużynie, w tym samym zastępie, razem omawiali interesujące ich zagadnienia nauki. Wszyscy koledzy uważali ich za nierozdzielnych przyjaciół. Gdzie był Stach, tam na pewno obok znajdował się i Kazik.

Gdy Kazik coś robił, Stach mu pomagał. Skąd zawiązała się między nimi taka mocna, trwała przyjaźń? Przecież poznali się obaj nie dawno, a koleżeńską przysługą Kazika na dworcu, to chyba jeszcze nie powód do takiej gorącej i silnej przyjaźni.

Kazik zapisał się do harcerstwa, bo pociągała go ta organizacja, która dawała jemu i jego kolegom tyle nowych wiadomości, uzupełniała mu szkołę, uczyła karności, posłuszeństwa, przynosiła odpowiedź i zadowolenie. Kazik marzył o tym, aby kiedyś objąć funkcję drużynowego, aby mógł poprowadzić 30 chłopców, stwarzać dla nich w drużynie to wszystko, czego sam od swojej drużyny żądał doprowadzić do tego, aby chłopcy w drużynie ufali mu, uważali swego drużynowego za dobre-

go, wiernego kolegę. Teraz, po kursie drużynowych, Kazikowe marzenia ziszczą się. W jego szkole powstaną dwie nowe drużyny, a jedną z nich on poprowadzi.

Jak to było w Szklarskiej Porębie

„Ten się śmieje najlepiej, kto się śmieje ostatni!” — odpowiadał Heniek na wesołe dogadywania kolegów, żartujących z jego wypchanego plecaka, walizki i dwóch potężnych paczek, owiniętych w papier, z których wyglądały bułki i gruby zwój kielbasy. — Heniek pewnie złożył sklep spożywczy w Szklarskiej Porębie, bo tego zapasu nawet olbrzym przez tydzień by nie zjadł — dowcipkowano. — Pamiętaj, że my nie będziemy popierać inicjatywy prywatnej.

Heniek na to wzruszał ramionami: Nie mam zaufania do posiłków na kursie, na pewno trzeba będzie drugie tyle dokupywać.

Uczestnicy kursu mieszkają i stołują się w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych w Szklarskiej Porębie — Średniej. Gruby Heniek od początku kursu chodził zmartwiony. Ale nie dlatego, aby posiłki na kursie były mało obfite. Na odwrót — Heniek setnie się opycha, a nawet wczoraj nie mógł spałaszować całego obiadu.

Martwi się, co ma zrobić ze swymi zapasami, sam ich nie zje, koledzy też mają tu dość jada i żartują z nieufności oraz zbytniej przezorności Heńka.

„Widać, że ostatni też się śmiać nie będziesz i swoje zapasy z powrotem do Łodzi zabierzesz.”

Pierwszy wykład. Słowo „wykład” brzmi dość groźnie i nie wiadomo dlaczego Czesia oraz Janka poczuły nagle wielką ochotę nie pójść na wykład, a natomiast odbyć mały spacer w góry. Będzie to znacznie ciekawsze od długiego i nudnego wykładu. Wreszta uczynią tak tylko dziś, od jutra będą już bez opuszczeń uczęszczać na wykłady.

Jak się jednak okazuje, na kursie znacznie łatwiej taki plan ułożyć, niż go następnie urzeczy-

wić. Stach nie należał jeszcze do harcerstwa. I jego pociągała działalność w organizacji młodzieżowej. Jest starszy od Kazika, więc wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej. Tam poznał się bliżej z pracą w harcerstwie, gdyż w tym samym kole Z.M.P., do którego Stach należał, byli i harcerze, drużynowi. Od nich dowiedział się wiele o harcerstwie, o drużynie, zastępie, zaczął czytać pismo instruktorskie Z.H.P. „Drużynowy”, tygodnik harcerski „Świat Młodych”.

Kiedy Związek Młodzieży Polskiej rozpoczął wśród zetempowców werbunek kandydatów na kurs drużynowych harcerskich, pomagając w ten sposób harcerstwu w przygotowaniu nowej, liczącej kadry instruktorskiej dla ob-sadzenia nowopowstających dru-

żyn, Stach był pierwszym, który się nań zgłosił.

Teraz obaj, Kazik i Stach, pilnie słuchają wykładów, biorą udział we wszystkich ćwiczeniach, poznają szczegółowo omawiane zagadnienia, aby po kursie, kiedy przyjadą do Łodzi, każdy z nich u siebie zdołał dobrze poprowadzić swoje drużyny.

Takich Kazików i Stachów, na Kursie Miejskiej Komendy Chorągwi w Szklarskiej Porębie jest wielu z samej Łodzi. Jeżeli jeszcze nie wszyscy są takimi przyjaciółmi, jak Stach i Kazik, to z pewnością do końca kursu, do 7-go stycznia nimi zostaną. Bowiem w takiej zespołowej pracy, przy wspólnych zainteresowaniach i jednym, łączącym ściśle celu, rychło powstaje przyjaźń mocna, nierozrwalna, nawzajem zachęcająca do wysiłków i pracy.



wistnieć. Po śniadaniu zbiórka — wszystkie do szeregu — do dwóch odlicz, dwójki w prawo zwrot — szybko pada komenda i dziewczęta maszerują do świetlicy. Czesia i Janka kroczą nadąsa-

ne w szeregu. Nie udało się spacer, zamiast niego oczekuje je długie siedzenie w świetlicy.

Wygłoszony wykład obejmował pracę drużyny harcerskiej w szkole. A jak niesłuszne byłoby nazwanie go nudnym i nieinteresującym, świadczyła o tym rozmowa między Czesią i Janką po ich wyjściu ze świetlicy. „Wiesz, wstyd mi przed sobą, kiedy pomyślę, że chciałem „urwać” się w góry — mówiła Czesia.

— Ja sześć razy zabierałam głos — z ożywieniem opowiadała Janka.

— Podczas dyskusji poruszono sprawę świetlicy szkolnej i harcerskiej. — Dotychczas miałam wątpliwości, teraz jestem już przekonana.

— A wiesz — dodała Czesia, — że nasz spacer też nie przeżył. Po południu wybierzemy się z całą drużyną.

— Hip! Hip! Hurra! — górą kursowe wykłady — zawołały obie radośnie z całych sił, aż głos poleciał daleko, ku skalnym zboczom Karkonoszy.

Czy WIECIE, że:

...najlepszym spośród obozów Chorągwi Łódzkiej był obóz letni hufca harcerskiego z Tomaszowa Mazowieckiego. Harcerze tego hufca obozowali na Pomorzcu Zachodnim, w okolicy Starogardu.

...na 14 obozach 1.061 dziewcząt i chłopców zdobyło Odznakę Sprawności Fizycznej.

...drużyny miejskiej i wojewódzkiej Chorągwi Łódzkiej znajdują

się nie tylko w ośrodkach miejskich, ale i na wsiach.

...w Związku Harcerstwa Polskiego na terenie województwa łódzkiego na 19.397 dziewcząt i chłopców jest 3862 poniżej 11 lat, od 11 do 15 jest 14.271 dziewcząt i chłopców, powyżej 15 lat jest 1224 członków. Harcerstwo jest więc organizacją dziecięcą, grupującą w swych szeregach młodzież szkół podstawowych do lat 15.

Kazio w „Pałacu Czarów”

gą oznaczać? — pomyślał Kazio. „Fiku-miku” — to chyba jakieś pokazy, ale ten śmiech na kilogramy... Nie zdążył się jeszcze głębiej zastanowić, a już widział napisy na drugim piętrze. „Tu się śni z otwartymi oczami!” i „W krainie baśni!”

Na razie ciekawości swej nie zaspokoił, gdyż zebrał się ponownie na parterze, aby ustalić dokąd która z 14 grup (w każdej było 20 — 30 dzieci) ma się wprzód udać.

Wypadło mu najpierw zwiedzić krainę baśni. W pięknej sali bajkowej siedziała już Dobra Wieszczyca i gdy dzieci usadowiły się na miejscu, opowiedziała im bajkę o czarnym i białym łabędziu.

W tym megafon wezwał wszystkich do zmieniań zwiedzanych zakątków. Udał się więc ze swoją grupą tam, gdzie „sprzedaw-”

ca się srebrnymi blaskami igieł lodowych. Wtem nadszedł Stary Rok. Trzęsąc siwą brodą, mówił on o wszystkim, co zrobił w czasie swego panowania. A więc wykonał plan roczny, Plan 3-letni, wybudował trasę W—Z, wiele żłobków, przedszkoli, szkół. Namęczył się wiele, ale z dumą melduje Królowej Ziemi o swej pracy, gdyż miał takich pomocników przedowników pracy, jak Aparys, Kowalski, Gościmińska. Nawet ci mali goście, których ogląda na sali, również pomagali mu w tym dziele; złożywszy swój meldunek Stary Rok, odsapnął, a następnie złożył podziękowanie Królowej Ziemi za to, że mu dopomagała w pracy, wstrzymując mrozy. — Chciał jeszcze coś mówić, ale przeszkodził mu młody energiczny Nowy Rok. Wbił głowę radośnie, powitał wszystkich okrzykiem: „Przynoszę Wam Nowy Rok, pierwszy rok Planu 6-letniego!” Słowa jego młodzi przy dowrocy powitali gromkimi oklaskami, a Kazio tak mocno klaskał,



Zima w Szklarskiej Porębie...

Dzieci niszczą do Promyka

Kochany Promyku!

W czasie ferii zimowych wyjechaliśmy do wujka, który mieszka we Wrocławiu. Na Dolnym Śląsku jest dużo starych, piastowskich zamków. Dzisiaj, to już ruiny, ale i to warto zwiedzić. Są bardzo ładne i kiedy przebywam w tych starych murach, to myślę o tych czasach, kiedy rycerze mieszkali w takich twierdzeniach i bronili polskie go Śląska przed wrogiem. Te ruiny i ziemia, na której strazy stały zamki, doczekały się wolnej Polski. Powinniśmy więc te miejsca chronić i czcić, a tymczasem, kiedy zwiedzałem jeden taki zameczek, widziałem całe ściany pomazane ołowikiem, lub powycimane w murze nazwiska, a nawet adresy zwiedzających, którzy taką pamięć tę chcieli po sobie pozostawić. Bardzo to źle świadczy o tych, co niszczą stare mury i obrazy. Napisz o tym, Promyku, proszę Cię o to, w obronie tych ruin, które są martwe i tym barbarzyństwem nie mogą się przeciwstawić.

Tadzio Poklewski,

Miły Tadziu!

Nieraz już sprawę niszczenia za bytków poruszono w prasie. Zostały wydane przepisy, chroniące te miejsca przed bezmyślnym niszczeniem. Naprawdę przykre jest oglądanie starych murów, barbarzyńsko oszpeconych ołowikiem, czy nożem. Jak bardzo źle świadczy to o kulturze tych ludzi. Naszym wspólnym zadaniem jest przy każdej sposobności i wszędzie zwracać na to uwagę i dążyć do tego, by pamiątkowe ruiny, drzewa, obrazy przetrwały być „księgami pamiątkowymi”

Redaktor,

Ani Musiałównie.

Droga Aniu! Jakże mam przyjmować do Promykowego grona Ciebie, „stara” korespondentkę i czytelniczkę „Promyka” jeśli od dawna już do niego należysz? Cieszę się, że wróciłaś do zdrowia i wzięłaś się poważnie do nauki. Książkę otrzymasz w dniach najbliższych. Pozdrawiam Cię serdecznie.

Danusz Czapskiej z Piotrkowa.

Wnioskując z Twego listu, sądzę że jesteś dobrą uczennicą, bo jak na 4 klasę i 10 lat pisać ładnie i dorecznie. Chciała bym więcej wiedzieć o Twoich sprawach. Za pozdrowienia i życzenia serdecznie dziękuję.

Halince Mueller z Ozorkowa.

Napisałaś rzeczywiście bardzo krótko, tylko tyle, że chodzisz do szkoły i że rodzice Twój oboje pracują w fabryce. Z ciekawością oczekuję zapowiedzianego listu, w którym przyrzekasz o wszystkich Twoich sprawach napisać obszernie. Serdecznie Cię pozdrawiam.

Kazi Jarosińskiej.

Dziękujemy Ci za miłe słowa, przypuszczam jednak, że przyswojenie sobie znaczenia dat wymieniających w kalendarzowym konkursie „Promyka” zawdzięczasz przede wszystkim szkole i życiu samemu, a nie wyłącznie pilnemu czytaniu „Promyka”.

Jurkowi Ładoszyńskiemu

Redakcja „Promyka” jak ją na zywaz w swoim liścieku „Promykowa brać” serdecznie Ci dziękuje za życzenia i pozdrowienia. Konkursy w rodzaju ostatniego, będziemy urządzali częściej.

Kazio uczył się dobrze. W tym roku. Toteż, gdy skończył się pierwszy półrocze, uzyskał dobre świadectwo i pochwałę. Ale oczekiwano go jeszcze miła niespodzianka. Oprócz świadectwa Kazio otrzymał jako nagrodę za dobrą naukę wydrukowane na kartoniku zaproszenie tej treści:

„Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łodzi zaprasza ob. Kazimierza Witczaka, ucznia klasy III, Przewodnika Nauki Szkolnej, na radosną uroczystość powitania Nowego Roku w gmachu III szkoły TPD im. T. Kościuszki przy ulicy Sienkiewicza 46 na dzień 31 grudnia 1949 roku”.

Kazio codziennie zaglądał z niecierpliwością do kalendarza, nie mogąc doczekać się upragnionego dnia. Nie mógł po prostu znieść, że czas upływa tak powoli. Wreszcie nadeszła oczekiwana chwila.

Zbliżając się do szkoły na ulicy Sienkiewicza, Kazio usłyszał już z oddali muzykę, nadawaną przez megafony. Wejście do „Pałacu Czarów” było oświetlone i otwarte.

Po bokach stały wysokie, białe kolumny, drzewiczki zaś były zupełnie podobne do tych z bajki o „Jasiu i Małgosi” złote i z takim dużym okuciem. Kazio musiał jednak trochę poczekać, gdyż nie wszyscy jeszcze zaproszeni przewodnicy nauki przybyli. Po chwili zostali wpuszczeni do środka. Kazio oddał zaproszenie i czekając aż wszyscy zostaną podzieleni na grupy, rozglądał się ciekawie dokoła. I oto zobaczył, że w szkole tej nie ma wcale murów, jakie zwykłe są w klasach, lecz tylko kotary, zasłony z białego muślinu, zielone girlandy oświetlone mnóstwem jarzących się kolorowych lampek.

Otrzymałszy przewodnika w postaci pięknego huzara, grupa, w której Kazio się znajdował, udała się wprzód do szatni, a potem na zwiedzenie całego budynku.

Na pierwszym piętrze Kazio od razu zauważył dwie kotary. Nad tą z lewej strony widniał napis: „Śmiech na kilogramy, humor na metry”. Nad przeciwną zaś: „Fiku-miku na pątyku!” Co te napisy mo-

aż poczerwieniał z wysiłku. A Nowy Rok zaczął opowiadać, co przynosi z sobą w zanadru r. pierwszy rok Planu 6-letniego. A więc dalsze szkoły, szpitale, fabryki, nowe miliony metrów tkanin, nowe miliony ton węgla.

Gdy Nowy Rok skończył opowiadać, zaczął wraz z Królową Zimą i wróbelkami śpiewać piosenkę:

Idźcie, idźcie Nowy Roczku, kłania się /wokolo.
A wiałcie, mili goście, bawcie się /wesolo!
Po radosnym, miłym święcie będziemy /pracować,
Zebym rosła, potężniała Ojczyzna Ludowa.

A dzieci odpowiedziały:
I my pięknie cię witamy, miły Nowy /Roku,
My ci w pracy i w zabawie dotrzymamy /kroku.
Po radosnym, miłym święcie będziemy /pracować,
Zebym rosła, potężniała Ojczyzna Ludowa.

Wychodząc z Pałacu Czarów, Kazio trzymał w ręku piękny piórek i paczkę ze słodyczkami. Choć szedł ulicami, pamięć przybywał jeszcze w krainie baśni!...

Jul.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Komitet PZPR
 4 — Sekretariat
 289 — I sekretarz
 415 — II sekretarz
 0 — Straż Pożarna
 6 — Kom. „Służby Polsce”
 23 — PZPB
 63 — Komisariat MO
 96 — Zarząd Miejski
 91 — Dworzec Kolejowy
 112 — PCK
 143 — Zarząd Miejski ZMP
 213 — Telegraf
 215 — Pogotowie PCK

KINA:

Kino „Polonia” wyświetla film produkcji czechosłowackiej pt. „Oddział Z-8”. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Bitwa o Stalingrad”.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Skargi na Ubezpieczalnię w świetle faktów i prawdy

Ostatnio wielokrotnie słyszy się skargi na Ubezpieczalnię Społeczną w Pabianicach. Zachodzą często wypadki scysji między nerwowymi i przewrażliwionymi pacjentami, a personelem Ubezpieczalni.

Rozbudowujący się nasz przez myśl przyczynia się do wzrostu zatrudnienia, a co za tym idzie, do wzrostu liczby członków Ubezpieczalni. W związku z tym ze zwiększeniem się liczby ubezpieczonych wzrosła automatycznie ilość pacjentów. W Pabianicach zaś odczuwa się brak lekarzy.

Do niedawna w mieście naszym było 8 lekarzy domowych. Na każdego z nich przypadało do 50 pacjentów dziennie. Ponadto każdy z nich odbywał w zytu domowe u chorych.

Ostatnio zaczęły płynąć skargi na powolne załatwianie pacjentów, na zbyt długie czekanie w poczekalniach lekarzy do

mowych. Są one tylko częściowo uzasadnione.

Ci lekarze, którzy obecnie pracują w Ubezpieczalni Społecznej, nie są w stanie zbadać wszystkich pacjentów. Dotychczas lekarzy domowych mieliśmy 8. Z trudem dawali sobie radę z nawalem pracy. Obecnie pracuje w Pabianicach tylko 5 lekarzy. Ilość zaś zbadanych pacjentów zwiększyła się. Wzrost ten na przykład w październiku ub. roku wyniósł 10 procent w stosunku do ilości zbadanych pacjentów w październiku roku 1948. Sumienny lekarz, aby wydać orzeczenie o danemu pacjentowi dolega, zmuszony jest wysłać go w zależności od choroby na jaką pacjent cierpi do przesświetlenia bądź do analizy krwi. Musi on znać wyniki badania krwi lub przesświetlenia w celu uzyskania pełnego obrazu stanu zdrowia pacjenta. Nie jego winą jest, że zarówno

laboratorium analiz, jak rentgenolog mają zbyt wiele pracy i pacjentów zalegają kolejno. I znów historia się powtarza, znów płyną skargi na powolne załatwianie itp.

Skargi te są naszym zdaniem całkowicie pozbawione podstaw. Niektórzy bowiem pacjenci sądzą, że lekarz wysyła ich do przesświetlenia, bądź badania krwi jedynie w celu pozbycia się go. Rzecz oczywista, że jest to pogląd całkowicie fałszywy.

Innym powodem skarg było to, że Ubezpieczalnia Społeczna wysyła pacjentów do chirurga

do Łodzi. Ubezpieczalnia czyni to, ponieważ w Pabianicach pracuje tylko jeden chirurg, który nie może podjąć ilości zgłaszanych zabiegów chirurgicznych. Jak nam ostatnio zakomunikowano Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach z końcem stycznia br. pozyskać ma jeszcze jednego chirurga. I na tym więc odcinku sytuacja uległaby poprawie. Z początkiem lutego go wrócić mają trzej lekarze domowi. Ale żeby w Pabianicach nie odczuwało się braku lekarzy, potrzeba ich conajmniej 11 (jest obecnie — 5). (Jas)

Hucznie i wesoło powitali Pabianiczanie Nowy Rok

W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia w Pabianicach odbyło się kilkanaście zabaw tanecznych. Bawili się sportowcy „Wiśniarza”, członkinie Ligi Kobiet przy PZPB, uczniowie szkół średnich i studenci, bawiono się w „Gospodzie Ludowej” i na wielu zabawach prywatnych.

Najweselej — chociaż bez wódki — bawiła się młodzież szkolna. Piękną zabawę miała również młodzież Akademickiego Koła PCK. Bufety były obficie zaopatrzone, nastąpił pierwszy. Widno już było, gdy ulice miasta zarożyły się tłumem powracających z zabaw pabianiczanie.

Efekty Dni Pracy Stalinowskiej w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego

Donosiliśmy już na łamach „Głosu Pabianic” o licznych zobowiązaniach, jakie podejmowały załogi pabianickich zakładów pracy oraz przedownicy pracy dla uczczenia urodzin Towarzysza Stalina. Znaczną część zobowiązań wykonano przed terminem.

W PZPB ponad 70 procent załogi wzięło udział w Dniach Stalinowskiej Pracy.

Przedział IV w dniu urodzin Towarzysza Stalina wykonała 129,3 procent dziennej produkcji, to znaczy, że podniosła procent wykonania o dalsze 13,7 procent.

Tkalnica kordowa zobowiązała się podnieść ilość produkcji o

1 procent. Zobowiązanie przekroczone o 5,4 procent, wykonując 113,8 procent dziennej produkcji.

Oddział Nr 9 zrealizował swe zobowiązania zwiększając produkcję dzienną o dalsze 7,1 procent.

Tkacze, pracujący w Tkalni Centrali na „szóstkach” i „czwórkach”, bardzo znacznie przekroczyli plan dziennej produkcji. Krochmalarze E. Piócienniczak oraz M. Kuberski także wykonali ze znaczną nadwyżką swe zobowiązania.

Starszy brakarz ob. Pęcharewski ze swym zespołem przeżył w dniu 21 grudnia ub. roku 8.000 mtr. tkanin (zwykle prze-

gląda 5.000 mtr.). Tkacz Tkalni Centralnej PZPB ob. Czesław Idzikowski przepracował 8 godzin, mimo, że był w tym czasie na urlopie. Wykonanie i przekroczenie zobowiązań podjętych przez załogę PZPB, jest dowodem jej gorącego przywiązania do Towarzysza Stalina.

Złoty Parta

Dnia 4 stycznia br. o godz. 18 w lokalu K.M. odbędzie się zebranie wyborcze Podstawowej Organizacji Partyjnej „Terenowe Górne”. Obecność obowiązkowa.

Remont szkoły TPD

ZGIERZ. — W czasie ferii świątecznych przystąpiono do remontu podstawowej szkoły Towarzysztwa Przyjaciół Dzieci w Zgierz, do gruntownego malowania, częściowego odfokowania, wyremontowania zbiornika do wody, centralnego ogrzewania i t. p. Poszczególne zakłady pracy delegowały do tych prac remontowych swoich pracowników, co gwarantuje, że po skończeniu ferii dzieci przystąpią do nauki w pięknie odświeżonej i wyremontowanej szkole.

J. M.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU — Łask i legit. Zw. Zaw. Miastak Bolesław, Kolumna, Sadowa 7. 11634g

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU — Pabianice, legit. szkolna, Mikijanicz Franciszek, Pabianice, Pułaskiego 10. 11635g

NORMY PRODUKCYJNE WYSOKO PRZEKRACZANE

Między innymi zwrócić uwagę również na wywieszone w parowozowni tablice współzawodnictwa pracy. Tablice te urządzone są bardzo estetycznie, oszkłone i wywieszane w widocznym miejscu. Spostrzegłem, że obok niektórych nazwisk umieszczone są wysokie procenty wykonywanych norm. Najwyższe wykonanie normy, jakie tam zauważyłem, wynosi 434 procent, bardzo wiele było jednak około 200 procent, a prawie zawsze norma była przekroczona. Robotnicy tamtejsi oznajmili mi jednak, że nie jest to maksimum możliwości. Prowadzone są badania naukowe, które mają na celu podniesienie dotychczas osiągniętych wyników.

WYKORZYSTUJEMY DOSWIADCZENIA

Olsniony wynikami, jakie osiągają nasi koleżdy radziecy, pomyślałem sobie, że gdyby zastoso- wać spostrzeżenia, zrobione przeze mnie w parowozowni moskiewskiej — w naszej parowozowni piotrkowskiej, to i u nas wyniki podniosłyby się z pewnością. Należy wziąć wzór z rozkładu zajęć, planowego sposobu wykonywania robót, oraz szeregu innych drobnych szczegółów, które dadzą się wprowadzić i w naszych warsztatach. Od naszych kolegów radzieckich możemy się wiele nauczyć — stwierdza na zakończenie rozmowy tow. Seweryn Michalski.

W. P.

Osiągnięcia i plany na przyszłość Centralnej Świetlicy Pracowników Budowlanych

Centralna świetlica Związku Pracowników Budowlanych i Ceramicznych w Pabianicach od pierwszej chwili swego istnienia, tj. od maja ubiegłego roku przejawia żywą działalność kulturalno-osiwiatową i wychowawczą.

Kierownik świetlicy ob. Jan Szewc wespół z samorządem świetlicy zorganizował kilka sekcji, które mogą się już dziś

poszczycić nie małymi osiągnięciami.

Sekcja dramatyczna pod kierownictwem znanego na terenie Pabianic artysty Stawskiego wystawiła już kilka sztuk m. in. „Radio Październik” Majakowskiego, „Przyjmuje o 8.30” i wiele innych. Należy zaznaczyć, że młody ten zespół brał udział w Festiwalu Szuk Radzieckich w Łodzi i zajął dobre

miejsce w ogólnej punktacji. Nie mniejszymi sukcesami może poszczycić się sekcja chóralna pod kierownictwem prof. Koniora.

Zarówno sekcja dramatyczna i chóralna brały udział w akcji „Miasto — wsi”, wyjeżdżając kilkakrotnie z bogatym repertuarem do okolicznych wsi. Poważne sukcesy ma również za sobą i sekcja tenisa stołowego. Zwyciężyła ona dotychczas takie zespoły jak: Cewka, Woje-wódzka Szkoła PZPR, PZPW Nr 41. Dotychczas „Budowlani” (pod tą nazwą występują sportowcy świetlicy) skupiają się w kole sportowym, które w najbliższym czasie przekształci się w klub. Samorząd świetlicy zorganizował w ostatnim czasie kilka akademii, wieczorów artystycznych, recytatorskich, dyskusyjnych i innych imprez, o charakterze ogólnym bądź też wewnętrznym. Jak informuje kierownik świetlicy ob. Szewc, w najbliższym czasie „większy udział w dwukrotnie ilość wieczorów artystycznych i d. kusyjnych. Powstanie też zespół dekoracyjny. Gazetki ścienne ukazywać się będą częściej.

Na terenie świetlicy powstało kole. studiuje zyciorz Towarzysza Stalina.

W. H.

Dzieci chłopskie z Rydzyn piszą do robotników z PZPB

Dzieci szkolne ze szkoły podstawowej w Rydzynach, synowie i córki chłopów gm. Wdzewów, łaskiego, z okazji świąt nadesłali do robotników PZPB w Pabianicach list z życzeniami świątecznymi.

„Wysyłamy Wam trzy paczki — skromne, ale szczerą ręką dzieci chłopskie dane. Jedną z nich przeznaczamy dla przodownika pracy Waszych Zakładów, drugą — dla najmłodszego wiekiem robotnika, trzecią — dla najstarszego robotnika PZPB” — tak pisały dzieci szkolne z Rydzyn.

Rada Zakładowa Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego przekazała paczki zgodnie z życzeniami młodych ofiarodawców. Pierwszą paczkę otrzymał wielokrotny przodownik pracy, wielowarstatowiec

tow. Śniady, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy i Krzyżem Zasługi. Druga paczka przypadła w udziale najmłodszemu pracownikowi PZPB — Benonowi Szwagrzakowi. Trzecią paczkę otrzymał najstarszy pracownik — Jan Cieślak.

Robotnicy PZPB napisali dzieciom chłopskim w odpowiedzi: „Dziękujemy Wam, działwo szkolna, z całego serca za upominek, jaki otrzymaliśmy. I my przesyłamy Wam mały dar — 3 skromne paczki, jakie otrzymały na Gwiazdkę dzieci naszych pracowników. Chcielibyśmy i będziemy dążyć, ażeby nasza współpraca nie ograniczała się tylko do wymiany podarków, lecz aby była wyrazem wciąż pogłębiającego się sojuszu wsi i miasta”.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”



Seweryn Michalski

Tow. Michalski zwiedził fabrykę samochodów ZIS, muzeum moskiewskie, był w teatrze, widział metro, pił wino ze sławną traktorzystką radziecką Paszą Angeliną. W ostatnim dniu pobytu z bawiącymi tam również innymi kolegami polskimi (wchodzącymi w skład delegacji) poprosił o umożliwienie obejrzenia parowozowni moskiewskiej, co go jako maszynistę specjalnie interesowało. Prośbie tej stało się zadość i wraz z innymi kolegami obejrzał parowozownię osobową w Moskwie. To, co tam widział wpra-

»Wiele możemy się nauczyć od naszych radzieckich kolegów«

Maszynista piotrkowski Seweryn Michalski opowiada o swych wrażeniach z pobytu w Moskwie

wilo go w prawdziwe zdumienie i na ten temat opowiada nam co następuje:

IDEALNA CZYSTOŚĆ I PORZĄDEK

Już na wstępie — opowiada tow. Michalski — uderza nas idealna czystość, jaka panuje w parowozowni osobowej w Moskwie. Nie widać tutaj zanieczyszczonych kałalów, nie widać kurzu i pyłu, tak charakterystycznego dla naszych parowozowni. Robotnicy tu zatrudnieni nie mają powalanych smarem ubrań. Wchodząc na parowoz stwierdziłem, że utrzymane są one w takim stanie, jakby wyszły prosto z fabryki.

Zainteresowany, czemu zawdzięczać należy te idealne warunki porządku i czystości, wdałem się w rozmowę z robotnikami. Oznajmiono mi, że tę czystość zawdzięczać należy w pewnej mierze istniejącym tutaj nowoczesnym urządzeniom. Na przykład czyszczenie rur, które u nas powoduje tyle dymu i zanieczyszczenia, tam odbywa się za pomocą specjalnego przrządu, który nie tylko, że za-

Seweryn Michalski, maszynista piotrkowski, znany przodownik pracy odznaczony Orderem „Sztandaru Pracy” — brał udział jako członek delegacji polskiej w uroczystościach obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina w Moskwie, Seweryn Michalski dzieli się z nami wrażeniami ze swego pobytu w Moskwie. Widział bardzo wiele. Brał udział w akademii urządzonej na cześć Generalissimusa Stalina i tam też ujrzał Wielkiego Wodza proletariatu w otoczeniu najwyższych dostojników radzieckich i wybitnych przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych całego świata,

pobiega wytwarzaniu się kurzu, ale tłumy trzaski i szum. Idealny również jest sposób oddymiania parowozów.

NIE MA ZBYTNEGO POŚPIECHU I BIEGANINY

Uderzył nas w parowozowni równomierny rytm pracy. Nie ma zbytniego pośpiechu i bieganiny, ludzie pracują w skupieniu i z uwagą. Obserwując ich ma się wrażenie, że obliczony jest każdy ruch, przemysłana każda czynność. Ten porządek pracy należało by również wprowadzić w naszych parowozowniach, gdzie chociaż zaszła znaczna zmiana na lepsze, nie zawsze jednak tryb pracy jest należycie przemyślany.

NAPRAWY WYKONYWANE SĄ NADWY CZAJ SOLIDNIE

Na uwagę zasługuje nadzwyczaj na dokładność wykonywanej pracy. Na przykład: u nas zdarza się często, że parowóz w postojach międzypociągowych musi być poddawany naprawie. W parowozowni moskiewskiej wszelkie naprawy bieżące wykonywane są tylko pod czas mycia kotła. Jest to możliwe tylko dlatego, że każda najmniejsza nawet naprawa wykonywana jest gruntownie i bez zarzutu. Gdyby u nas dano się to zasto- sować, zaoszczędzilibyśmy w skali ogólnokrajowej tysiące godzin pracy oraz poważne ilości materiałów pomocniczych. Nie byłoby również opóźnień pociągów.

WYSOKI POZIOM TECHNIKI

Przyglądając się pracującym robotnikom parowozowni moskiewskiej, zauważyłem, że mają oni do swej dyspozycji olbrzymią ilość narzędzi, przystosowanych do wykonywania każdej czynności. Narzędzia te utrzymywane są w nadzwyczajnym porządku i pieczołowicie konserwowane. Między innymi w tamtejszej narzędziowni zwrócił moją uwagę przyrząd do ostrzenia twardych stopów, między innymi do ostrzenia noży, służących do skrawania twardych metali. U nas nóż taki po naostrzeniu wytrzymuje zaledwie 2 godziny pracy, tymczasem nóż naostrzony tamtejszym przyrządem służyć może przeszło dwa tygodnie. Pomyślałem wówczas jak bardzo przydał by się taki przyrząd w naszej parowozowni piotrkowskiej. Usprawniona byłaby praca, uniknęło by się poważnych wydatków. Na tamtejszych parowozach istnieją również specjalne przyrządy do kontroli tężni smarnej. Dzięki temu oliwienie parowozu odbywa się bez zarzutu, ale marnuje się niepotrzebnie smarów.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 3 stycznia 1930 r.

WIECE KOMUNISTÓW W ŁODZI
Pod powyższym tytułem „Republika” pisze, co następuje: „W dniu 2 stycznia na placu Hallera zebrały się obywateli tłumy bezrobotnych, domagających się wypłacenia zasiłków. Do zgromadzonych przemawiali postawie komunistycznej. Sprowadzona na miejsce wiecu policja zaatakowała tłum. Wówczas bezrobotni ruszyli mniejszymi grupkami na ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich. I tu jednak policja zaatakowała tłumy, nie dopuszczając do odbycia wiecu. Wówczas bezrobotni ruszyli na ul. Gdańska, przed gmach

więzienia, gdzie manifestowali przeciw rządowi. Po ponownym ataku policji na bezrobotnych — tłumy udały się przed Magistrat na Placu Wolności, gdzie policja również nie dopuściła do wiecu.

Fodezas starcia z tłumem bezrobotnych — aresztowano kilkadziesiąt osób.

SKAZANIE KOLPORTERÓW PRASY PODZIEMNEJ

Pized sądem okręgowym w Łodzi stanęli G. Krawiecka i M. Szyk, oskarżeni o kolportaż prasy komunistycznej. („Republika”).

DYKTATOR PROSI O DYMISJĘ

Dyktator hiszpański gen. Primo de Rivera miał doręczyć królowi Alfonso VI prośbę o dymisję.

BEZROBOTNI Z ALEKSANDROWA MOGĄ UMIERAĆ Z GŁODU

Do Łodzi przybyła delegacja bezrobotnych z Aleksandrowa, gdzie kilkaset rodzin żyje w skrajnej nędzy. Aleksandrów nie został objęty „ramami” pomocy dla głodujących nędzarzy.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godzinie 19.15 sztuka Antoła Surowa pt. „Zielona ulica”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)
Codziennie o godzinie 19.15 „Rozbitki” — komedia w 4 aktach Józefa Blizyńskiego, z udziałem A. Dymyśa, P. Relewicza-Ziemińskiego, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych.
Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

TEATR „OSKAR” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wędzikiem” z udziałem T. Wesotowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Węsta i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

W środę wieczorem

Przybywa do Łodzi

30 osobowa reprezentacja pięściarska Poznania

Dziś rozpoczyna się przedprzedaż biletów na mecz Poznań-Łódź

Noworoczny sezon sportowy Łódź otworzą w nadchodzący czwartek nasi pięściarze. 5 stycznia 1930 roku w hali „Włókniarza” staną o godz. 19 na ringu reprezentacja Poznania i Łodzi, aby wyrównać porachunki z grudnia ubiegłego roku. Ostatnia wysoka porażka łodzian w Poznaniu 5 : 11, wielu zwolennikom pięściarstwa nie tylko popsuła doszalenie humory, ale również podważyła zaufanie do boksu łódzkiego. Nie też dziwnego, że na ósemce wyznaczonej przeciwko Poznaniowi spoczywać będzie wielka odpowiedzialność, odpowiedzialność za powodzenie boksu, boksu łódzkiego w 1930 roku.

niowi wyglądać będzie ostatecznie następująco: Stasiak, Czarniecki, Kowalski, Marcinkowski, Zachara, Olejnik, Walaszczyk i Niewadził.
— Poznaniacy — kończy naszą rozmowę prezes ŁOZB — przyjeżdżają do Łodzi w środę wieczorem własnym autobusem i zamieszkają w hotelu „Savoy”. Ciekawe, gdzie poznaniacy uzyskają lepszy wynik w Warszawie czy u nas?

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW OD DZISIAJ

Przedprzedaż biletów na mecz Poznań - Łódź rozpocznie się już dzisiaj. Przez cały dzień można je będzie nabywać w „Ognisku” u ob. Golańskiego i w godzinach wieczorowych 18 — 21 w ŁOZB ul. Piotrkowska 87.
Ceny biletów I miejsca 250 zł., II — 180, stojące 100 i ulgowe 50 zł.

„Mokry” Sylwester



Pływacy „Związkowca-Zryw” spędził Sylwestra na pływalni „Ogniska” bijąc w sztafecie 4x100 st. dow. rekord Polski. Czas nowego rekordu wynosi 4:33,8 minut.

TRUDNOŚCI Z WYSTAWIENIEM SKŁADU

— Z wystawieniem reprezentacji przeciwko Poznaniowi mieliśmy pewne kłopoty — mówi nam prezes ŁOZB ob. Ejma. W rezultacie jednak udało nam się wystawić skład, za który nie powinniśmy się wstydzić, chociaż jest w nim kilka nazwisk nowych. Młodzież jednak ostatnio poczyniła takie postępy że już dzisiaj śmiało możemy wypróbować ją w poważnych spotkaniach. Taki na przykład Zachara moim zdaniem nie wiele ustępuje Debiszowi. Walaszczyk ma już prawie ustaloną pozycję w naszej reprezentacji. O możliwościach Kowalskiego przekonamy się w czwartek...

U góry sztafeta, która pobila rekord. Od lewej: Zieliński, Boniecki, Jera i Stanowski.

U dołu juniorki „Związkowca-Zryw” na starcie.

POZNANIACY PRZYWOŻĄ 30 ZAWODNIKÓW

— Poznaniacy — mówi nasz rozmówca — przywożą do Łodzi 30 komplety swych zawodników, gdyż zaraz z Łodzi jadą do stolicy na mecz Poznań - Warszawa. Jaki wstawia skład przeciwko nam trudno przewidzieć, ale sądzę, że w muszej wystawia Woźniaka, w kółce Liebkiewicza, w półciężkiej Siłkę, przeciwko któremu my wystawimy Marcinkowskiego. W półśredniej możliwe, że wystawia Kazimierczaka, a w średniej... Grzelaka, który jak wiadomo ma górny limit wagi półciężkiej, w wadze półciężkiej walczyłby wówczas Franek, a w ciężkiej któryś z młodszych zawodników, lub Koleczko.

OSTATECZNY SKŁAD ŁODZI

— Skład Łodzi przeciwko Poznaniu

O mistrzostwo ZSRR w hokeju

MOSKWA (obsł. wł.). — Ponad miesiąc trwają już rozgrywki w hokeju na lodzie o mistrzostwo ZSRR. Rozegrano dotychczas 40 spotkań, tj.

O mistrzostwo ZSRR w hokeju

około jednej trzeciej gier turniejowych. Wysoki i wyrównany poziom drużyn, biorących udział w mistrzostwach, przynosił ciągłe zmiany w układzie tabeli i nie wyłonił jeszcze zdecydowanego faworyta tegorocznego turnieju.

Pięściarska kl. B wznawia boje o mistrzostwo okręgu

Po przerwie świątecznej drużyny bokserów klasy B wznawiają spotkania o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego.

W niedzielę, dnia 8 bm., Legia w Sieradzu zmierzy się ze Stalą Łódzką. Typujemy na zwycięzcę zespół z Sieradza.

Kolejarz podejmuje Spójnię (Kutno). Faworytem jest w tym wypadku zespół gości, który nawet przez dłuższy okres był liderem tabeli.

Związkowiec z Tomaszowa ma zapewnione zwycięstwo w meczu z Gwardią z Piotrkowa.

Dla orientacji podajemy obecną tabelkę drużynowych mistrzostw klasy B w boksie:

1. Legia (Łódź)	5	8	56:22
2. Związkowiec (Tomaszów)	4	8	30:23
3. Spójnia (Kutno)	5	6	30:35
4. Korab (Piotrków)	4	5	40:24
5. Włókniarz (Tomaszów)	5	5	39:32
6. Kolejarz	5	4	43:35
7. Włókniarz (Pabianice)	4	4	25:33
8. Widzew	5	4	36:44
9. Legia (Sieradz)	3	2	15:23
10. Stal (Łódź)	5	2	24:54
11. Gwardia (Piotrków)	5	2	20:50

Wyżej wymieniona tabelka jest zgodna z Wydz. Szkoleniowym ŁOZB.

W piórewskiej grupie mistrzowskiej, w której bierze udział 12 drużyn, na czele tabeli kroczy bez porażki dwukrotny mistrz ZSRR — drużyna CDKA. Zespół wojskowy zgromadził w 7 spotkaniach 14 pkt.

Najgroźniejszym przeciwnikiem CDKA jest obecnie zespół lotników moskiewskich WWS, który w 7 grach zdobył 12 pkt., przegrywając jedynie z silną drużyną „Dynamo” (Moskwa).

Na czele II grupy, która liczy 19 drużyn, znajdują się zespoły „Dynamo” (Nowosybirsk) i „Spartak” (Iwanow).

O mistrzostwo ČSR

PRAGA (obsł. wł.). — W dalszych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Czechosłowacji padły następujące wyniki:

LTC „Sparta” 15:2, ATK — Stadion (Czeskie Budziejowice) 10:3, Zelezarny (Witkovicze)—Zidenice (Brno) 5:1, Kralove Pole (Brno) — Bratislava 5:5.

Na czoło tabeli wysunęły się drużyna praska LTC — 12 pkt., witkowskie Zelezarny — 10 pkt. i ATK — 10 pkt.

Na marginesie doniosłej uchwały

W dniu 30 grudnia 1929 r. uchwalona została przez Sejm Ustawodawczy ustawa o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu, i powołany został do życia przez Prezydium Rady Ministrów Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Powołany do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej jest państwowym organem planowania, kierownictwa i kontroli całokształtu spraw kultury fizycznej i sportu. Do zakresu jego działalności należą w szczególności:

- 1 sprawy szkolenia fachowych kadr w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu;
- 2 ustalanie wytycznych w zakresie organizacji i programu wychowania fizycznego w szkołach oraz nadzór w porozumieniu z właściwymi ministrami nad realizacją tych wytycznych;
- 3 zarząd nad naukowo-badawczymi instytucjami i szkołami wyższymi wychowania fizycznego;
- 4 sprawy produkcji i rozdziału sprzętu sportowego;
- 5 sprawy inwestycji i urządzeń sportowych;
- 6 działalność wydawnicza i propagandowa w dziedzinie kultury fizycznej i sportu;
- 7 sprawy współpracy międzynarodowej w zakresie kultury fizycznej i sportu;

Na czele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej stoi przewodniczący, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów.

W skład Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wchodzi 3 przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, po dwóch przedstawicieli Ministerstw: Bezpieczeństwa Publicznego, Oświaty i Zdrowia, ZMP, CRZZ, ZSCH oraz po jednym przedstawicielu: SP, ZHP, CUSZ i zrzeszeń sportowych. Ponadto wchodzi 9 pracowników nauki i wybitnych fachowców w dziedzinie kultury fizycznej.

Pracą Głównego Komitetu Kultury Fizycznej kieruje prezydium Komitetu, na czele którego stoi przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Vogel trenerem piłkarzy Związkowca-Warty

POZNAŃ (obsł. wł.). — Z początkiem tego roku Węgier Vogel II obejmie trenunki w sekcji piłkarskiej „Związkowca-Warty” w Poznaniu.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja i KOLEGIUM REDAKCYJNE
Telefony:
Redaktor naczelny: 214-14
Zastępca red. naczelny: 218-23
Sekretarz odpowiedzialny: 218-05
Dział partyjny: 254-25

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej
Dział miast: 212-22
Dział wiejski i sportowy: 254-31
Dział ekonomiczny: 212-11
Dział fabryczny: 254-21
Dział rolny: 254-21

Redakcja nocna 173-31
K. K. K.

Łódź, Piotrkowska 74, tel. 222-22
Administracja: 222-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 84, tel. 111-99 i 114-75
Wydawca: RSW „Prasa”
Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 84, III-oś piętro.
Druk. Fab. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwicki 17, tel. 226-62.

Nieważniczny ZBIEG

Kapitan Bedford kiwał twierdząco głową. I on był zadowolony. Bedfordowi udało się dosłużyć stopnia kapitana, choć w ciągu piętnastu lat ani razu nie przekroczył granicy Bombaju, oddzielającej miasto od okolicznych dżungli. Cały styl jego bombajskiego domu, liberia służących, potrawy, podawane do stołu, niczym nie różniły się od stylu jakiegokolwiek średniego szlacheckiego domu w Anglii. Na Boże Narodzenie podawano do stołu pudding taki sam, jaki jadano w starej Anglii, prawdziwy, świąteczny pudding z migdałami i rodzynkami i tustą gęś z jabłkami.

Kapitan przyzwyczaił się do swego spokojnego życia w Bombaju, do przytulnego domu, do hinduskiego lokaja, który podczas obchodu niósł nad nim parasol i do bosych służących, biegnących zwykle na przdzie dla ochrony przed zmijami. Lubił obiady w kasynie oficerskiej, gdzie kucharz z zadziwiającym znanstwem umiał łączyć dobry brytyjski befszyk z indyjskimi przyprawami korzennymi i gdzie po obiedzie podawano takie wino, jakie tylko w bombajskim artyleryjskim pułku podać potrafią. Kapitan myślał: „Życie będzie jednym niekończącym się pasmem spokoju, radości i beztróski...” A Indii? Hindusi?

Bedford był głęboko przekonany, że całe Indie po to tylko istnieje, aby dostarczać Anglikom ryżu i rodzynek do świątecznego ciasta.

— Spokojnie, Jenny — lubił Bedford powtarzać — wkrótce będziemy na miejscu.

Ciepłe krople wilgoci osiadały na suknach, linach i na miedzianych poręczach pokładu, nocami świeciły w morzu latające ryby. Wielka Niedźwiedzica znikła na niebie i Jenny długo szukała Krzyża Południa; pokazano jej kilka jaskrawych, drobnych gwiazd, leżących w kierunku ich jardy.

Od wilgoci było ślisko na pokładzie; kapitan kazał rozłożyć od burty do burty siatkę sznurową, aby nogi nie ślizgały się. Lekki jak cien Szkot, Mac Ferney, w swym białym, filcowym kapeluszu z wywiniętym rondem do dołu, z workiem podróżnym i laską jak wędrujący turysta, maszerował od burty do burty. Za nim wólok się na krótkich, krzywych nogach pies Sam, stukający o pokład obrzydliwym pyskiem.

Suchy i zwiny Mac Ferney wiele razy przemierzał pokład lekkim, zamasztywano krokami, od ziobu do rufy, i z powrotem.

W pewnym momencie Jenny zaszła mu drogę i skreśliła w bok, chcąc dać przejście.

— Co pan tam ma, w worku podróżnym, mister Mac Ferney? — chciała zapytać, ale nie mogła się zdecydować.

Stała przed nim, chudziutka i nieśmiała, w zielonej sukience, z jasnymi warkoczami, przewiazanymi jedwabną wstążką w kratkę. Mac Ferney zdążył spojrzeć w jej nieśmiałe i ciekawe zarzawo oczy.

— Dzień dobry, miss Harris! — powiedział i uśmiechnął się do niej życzliwie, jak uśmiechał się do swoich przyjaciół na dolnym pokładzie.

Dopiero późną nocą, gdy młody księżyc i fale morskie, błyszczące w jego białym, niewyżleka dla ludzi północy jaskrawym światłem, zaczęły blednąć, Mac Ferney wracał do siebie. I wtedy Jenny znów słyszała dziwne słowa, dochodzące z jego kajuty.

„Dar-Czunda... Sakra-Czunda-Dar... Bchata-Bcharatta...”

Wkrótce wiatr ustał. Zagłę zwiasty bezwładnie. „Oliwia” kołysała się na słabych falach, prawie nie posuwając się naprzód. Na stały dni martwej ciszy.

Na pokładzie pojawiły się, niewiadomo skąd, szczury. Może wpięły na to ciepła pogoda i duszność, wywołaną brakiem wiatru a może zmniejszenie się zapasów żywności na okręcie — kto wie?

W każdym razie było ich co dzień więcej. Szczury wpełzały ze wszystkich szczebli i wkrótce tak się rozruchwały, że zaczynały napadać na ludzi. Każdego ranka, w kajucie oficerskiej opowiadano sobie nawzajem — straszne historie. Oto szczer odgrzył ucho kucharczykowi, dwa stare, ogromne szczury napadły na samego pomocnika kapitana i zmusiły go do ucieczki, całą noc szczury buszowały w kubryku i objadły buty i skórzaną kurtkę bosmana.

Biednemu Mac Ferneyowi szczury dały się także dobrze we znaki. Nie bał się o siebie, ale szczury mogły przegryźć jego tajemniczy worek. Skórę gryzły ze szczególnym upodobaniem. Mac Ferney zabierał więc swój worek do kajuty oficerskiej i podczas obiadu kładł go koło siebie.

— Czego pan tak troskliwie strzeże? — spytał oschle major Briggs.

— To są moje korzenie — odparł Szkot w roztrągnięciu.

Briggs z uwagą przyjrzał się grubemu, skórzanemu workowi, który był naladowany, jak należało przypuszczać, suchymi korzeniami.

„Botanik” — pomyślał major.